Nr. 248 (5858) Cz. WARSZAWA, ŚRODA 11 LIPCA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-98
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Myślenie wojenne u podstawy faszyzmu

Do najbardziej zastanawiających następstw wojny światowej należy głęboki rozdźwięk pomiędzy światem prawdziwie niezależnego intelektu a światem — spróbujmy go tak przez chwilę określić — czynu.

W całej literaturze światowej nie stworzono ani jednego istotnie wartościowego dzieła, które byłoby potwierdzeniem wojny. Tak samo w krajach, które wojnę przegrały, jak w tych, które z niej wyszły zwycięsko, w jeden zgodny akord zestraja się echo wojny w literaturze pięknej. Literatura ta nie jest tendencyjna, odpowiada ona wymogom prawdy, odtworzonej na odcinku obserwacyj danego pisarza; i właśnie **prawda** wojny przemawia w najbardziej przekonywujący sposób — **przeciw wojnie.**

Ale jednocześnie mamy zjawisko wręcz odmienne: Duża część pokolenia, które przeszło przez okopy strzeleckie w latach 1914 — 1920, wojnę **akceptuje.** Nie odrzuca jej. Sławi ją jako najwyższy wyraz tężyzny, siły, męskości i ładu. Pogląd ten dochodzi do głosu w rozmaitych formach **faszyzmu.**

U wielu działa niewątpliwie fakt, że nowy porządek świata, który miał się narodzić z oparów krwi, nie potrafił się skrystalizować pod żadnym względem. Nie umiał — a raczej nie dano mu — zapewnić ludom ani wolności, ani chleba, ani pokoju trwałego. W latach wojny światowej ludzie stali się niecierpliwi. Z jej końcem tempo przemian stało się błyskawiczne. Odwieczny porządek rzeczy wywracał się w przeciągu dni. Po wojnie tempo uległo kolosalnemu zwolnieniu. Dla wielu wystarczyło to, aby odwrócić się plecami do powstającego nowego porządku rzeczy, jako zbyt niedołężnego i ślamazarnego.

A wielu innych — może ogromna większość pokolenia wojny — w wojnie znalazło **cel życia;** niewątpliwie doraźny i ogromnie uproszczony, bo oparty na rozkazie. Istotą wojska jest **hierarchja i komenda;** inicjatywa i samodzielność jest konieczna, ale wyłącznie w granicach, zgóry dla każdego określonych. Nietylko ciężar walki o byt, ale zarazem ciężar myślenia zdjęty jest z ramion każdego żołnierza. Cel jest jasny: **zwyciężyć;** nieprzyjaciel, którego trzeba pokonać, nie jest abstrakcją, ale człowiekiem z mięsa i kości. Wszystko inne jest konsekwencją tego celu. Z chwilą, gdy cel ten znika z ukończeniem wojny, podjęcie trudu samodzielnego myślenia staje się dla wielu niemożliwe. Muszą oni dalej myśleć kategorjami walki i zwycięstwa; przerzucają to myślenie uproszczone i ułatwione **na całokształt stosunków społecznych w czasie pokoju.** Pomaga im w tem fakt, iż wojna sama przez się była dla wielu z nich wielkiem i nowem przeżyciem społecznem; zespalając miljony ludzi pod wspólnem kierownictwem dla osiągnięcia wspólnego celu, poraz pierwszy jednoczyła ich we wszystkich czynnościach wspólnego życia. Jak widzimy — nic nowego dla proletarjusza, który w fabryce i kopalni dużo wcześniej nauczył się gromadnie żyć, pracować, cierpieć, a nawet walczyć przeciw komendzie kapitalisty; dla proletarjusza, który najstraszliwsze niebezpieczeństwa, wprawdzie mało romantyczne, zna nie z wojny dopiero, lecz ze swej pracy zawodowej. Ale nowe to jest i wspaniałe **dla synów wielkiej i drobnej burżuazji.**

Na samym początku ewolucji społecznej człowieka, horda pierwotna była także komunistyczna: wspólnie uprawiano myślistwo czy rybołówstwo, wspólny był plon pracy, a wobec innych hord stanowiono bitną, wojowniczą gromadę. System prowadzenia wojny współczesnej zmusza w dużej mierze do urzeczywistnienia specjalnie wojennej równości społecznej; w okopach wszyscy, także oficerowie, dzielą wspólnie strawę i niebezpieczeństwa. Rozszerzony na cały kraj, klasztorny komunizm spożycia, **socjalizm koszarowy..** Nawet i tyły odczuwają bowiem „dobrodziejstwa" tego systemu: reglamentacja zaopatrywania w żywność i odzież wciska całą ludność cywilną bez różnicy stanów w warunki bytu żołnierskiego, a nawet poniżej tych warunków. Wprawdzie żołnierze wiedzą, że z tą równością wojenną nie jest tak najlepiej; bogacą się dostawcy wojenni, spekulanci, paskarze, porastają w sadło oficerowie sztabowi; poza gospodarką kartkową bogacze zawsze mają możność zaopatrzyć się w dodatkowe racje żywności. Jeszcze jeden powód więcej, by z niechęcią, w pewnych momentach nawet z nienawiścią odnosić się do świata „tyłów".

A przecież świat ten, dzięki sile rozkazu, można ująć twardą ręką i uporządkować: Jak wewnątrz wojska istnieje hierarchja, oparta na absolutnej karności, tak w całem społeczeństwie czasu wojny istnieje **podział na wojsko i ludność cywilną,** z bezwzględnem podporządkowaniem i obowiązkiem posłuszeństwa drugiej wobec pierwszego. Ten obowiązek posłuszeństwa dotyczy wszystkich dziedzin życia; odpowiednio do tego dla wojska nie istnieje nic niemożliwego. Znam oficera polskiego, który w czasie ofensywy kijowskiej (1920 r.), jako komendant placu rozkazem swym uregulował ortografję ukraińską w pewnem mieście; drukarnie miejscowe musiały zastosować się do jego zarządzeń. Równie dobrze w ten sam sposób możnaby obecnie ustalić pisownię polską, której prawidła Akademja Umiejętności zbyt często nam zmienia. Źle czy dobrze, wszystko jedno, **byleby był „porządek"...**

Ten system: wszechogarniającej organizacji (państwo totalne), hierarchji (elita) i posłuszeństwa wymaga dwuch rzeczy: ślepej wiary w nieomylność kierownictwa, bez względu na to, skądby się ono brało; oraz wyrzeczenie się tej całej treści życia społecznego, którą określa się, jako prawa człowieka i obywatela. W wojsku nie istnieją deliberacje; na wojnie nie ma prawa do życia, do mienia, do przekonań. Tylko dzięki pozbyciu się „balastu" praw jednostki, wojna może prosperować.

Istoty systemu nie stanowi przytem bezwzględna ani relatywna siła armji. Bystry i utalentowany obserwator stosunków europejskich, p. Edgar Mowrer z Chicago, słusznie podnosi (w książce „Niemcy cofają wskazówki zegara"), że istotą militaryzmu jest odwrócenie normalnego stosunku wojska do władz cywilnych. W tym sensie republika niemiecka, podporządkowująca swą armję tylko prezydentowi Rzeszy — podobnie jak to przewiduje projekt konstytucji p. Cara — była ze swą stutysięczną armją zaciężną bez porównania bardziej militarystyczna od Francji z wielokroć liczniejszem wojskiem poborowem, ściśle podporządkowanem władzom cywilnym republiki i kierowanem zazwyczaj przez cywilnego ministra.

System ten jest świetny dla każdego, kogo wyposaża on w moc komenderowania; nawet kapral będący panem życia i śmierci drużyny żołnierzy, ma w tym systemie miejsce odpowiedzialne i dające zadowolenie. System ten jest świetny także i dla tych, którzy zostali zobowiązani tylko i wyłącznie do posłuszeństwa, którzy stoją na najniższym szczeblu hierarchji i nie mają już nikogo pod sobą — **pod warunkiem,** że system zapewnia osiągnięcie swego celu, to jest zwycięstwa, i to na trwałe.

Tymczasem na wojnie, jak na wojnie: aby jeden mógł zwyciężyć, drugi musi przegrać. Przechwałki generałów Napoleona III, pogróżki rosyjskie: „czapkami zarzucimy" Japończyków, pewność siebie Moltkego, który w dniu wybuchu wojny światowej poszedł spać spokojnie, twierdząc, że do ostatniego guzika u kamaszy żołnierskich wszystko jest w najlepszym porządku — okazały się nieusprawiedliwione. Wprawdzie legenda o r. 1918 zapewnia, że armja niemiecka w polu nie została pokonana, a zawiodła tylko ludność cywilna, której widocznie jeszcze zamało dyscypliny nałożono; ale my to między bajki włożymy.

Otóż przerzucanie obyczajów i karności wojskowej, a raczej wojennej, na całą ludność czasu pokoju przy pomocy faszyzmu, może mieć cel dwojaki. Albo jest to — przyznane czy nieprzyznane — **przygotowanie się do nowej wojny,** obojętne czy pomyślanej jako wojna zaczepna, czy jako wojna odporna ze złymi sąsiadami. W tym wypadku pozostaje tylko stwierdzić, że faktycznie wojna ostatnia nie miała zwycięzców, ani zwyciężonych, o ile pominąć nowy statut terytorjalny świata; przegrali ją wszyscy jej uczestnicy, przegrał ją cały świat i do dzisiaj nie może się wylizać z zadanych ran gospodarczych. Wojna przyszłości wedle zgodnych przewidywań nie pozostawia **żadnej nadziei** dla kultury i cywilizacji europejskiej, gotując jej los wielkich niegdyś kultur Wschodu, gdzie dzisiaj na ruinach metropolij pasterze pasają owce. **A w takim razie cała ta droga jest zła** i bez względu na to, kto, gdzie i przeciw komu gotuje nowe wojny, jest prawem samoobrony, obrony koniecznej, ze strony ludzkości, by możliwościom wojennym położyła kres i przecięła je bezapelacyjnie.

Pozostaje także do udowodnienia, że system ten gwarantuje zwycięstwo militarne, a przynajmniej powiększa jego szanse. Doświadczenia historji, od wojen grecko - perskich aż do wojny światowej przemawiają przeciw tej hipotece, o ile się nie da wiary tezie militarystów niemieckich o „ciosie sztyletu w plecy", zadanym przez rewolucję listopadową 1918 r. Armja, „którą do boju popędzają biczem" (Konrad Ujejski), bez względu na jej siłę liczebną, **ostatecznie** przegra, o ile tylko naród będący przedmiotem najazdu ma wolę walki i obrony i o ile ze swej starony ma czego bronić.

Albo też zwycięstwo ma być odniesione **we własnym kraju.** Nad kim? Nad tą samą ludnością, która ma stanowić stuprocentowy aparat współczesnej Sparty, wojującego państwa? I w jakim celu?

Państwo jest celem samo w sobie — tak brzmi nowoczesne objawienie z góry Synaj. Ale te puste dźwięki **niczego nie wyjaśniają.**

Andrzej Sierp.

Śledztwo w sprawie zabójstwa min. Br. Pierackiego

Rewelacje „Gazety Polskiej" i „Expresu Porannego"

„Gazeta Polska" i „Express Poranny" zamieściły wczoraj wywiad z p. min. sprawiedliwości Cz. Michałowskim.

P. Michałowski oświadczył przedstawicielowi „Gazety Polskiej":

1) że zabójstwo min. Br. Pierackiego zostało dokonane przez U.O.N. (Ukraińską Organizację Narodową);

2) że bezpośredni sprawca zabójstwa znajduje się poza granicami Rzeczypospolitej i że „niema wielkich nadziei", by można było go ująć;

3) że — dzięki pomocy władz niemieckich — udało się ująć bezpośredniego uczestnika zabójstwa, nie samego zabójcę, ale uczestnika aktu terotystycznego. P. min Michałowski nie wątpi, że min. Pieracki **padł z ręki U.O.N.**

Niepewny los von Papena

Agencja „Reutera" donosi, że von Papen otrzymał w poniedziałek późno wieczorem rozkaz udania się do kwatery głównej tajnej policji, gdzie poddano go ścisłemu badaniu. Wczoraj von Papen znajdował się u siebie w domu. Rezydencja jego strzeżona jest przez członków „sztafet ochronnych". (PAT).

Tajemnica

W związku z wiadomościami o katastrofie dwóch samolotów, jaka wydarzyła się w ubiegły piątek w południowych Niemczech, w której to katastrofie poniosło śmierć 7 osób, agencja „Reutera" donosi, że przyczyny tej katastrofy nie zostały dotychczas wyjaśnione. Wszyscy robotnicy, który mieli jakąkolwiek styczność z aparatami przed katastrofą, zostali aresztowani. Wszyscy cudzoziemcy i letnicy w okręgu, gdzie wydarzyła się katastrofa, są przedmiotem ścisłej obserwacji ze strony policji. (PAT.).

***

INNE WIADOMOŚCI O TRZECIEJ RZESZY" NA STR. 2.

Strajk powszechny

w łódzkim przemyśle włókienniczym

(telefonem)

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi po rozpatrzeniu sytuacji strajkowej wśród robotników sezonowych i jedwabniczych, postanowiła proklamować na piątek, dnia 13 b. m.

STRAJK POWSZECHNY

na znak solidarności ze strajkującymi robotnikami.

Szczegóły akcji omówione zostaną na zebraniu delegatów fabryk włókienniczych, które odbędzie się dziś.

Fabryka „Scheiblera i Grohmana"

/W firmie „Scheibler i Grohman" w Łodzi zastrajkowali robotnicy, zatrudnieni w nowej tkalni. Strajk wybuchł w poniedziałek w obronie robotnicy, którą zredukowano po 12 latach pracy pod zarzutem... „psucia" towaru./

Robotnicy otrzymują tak fatalną przędzę, że około 100 osób nie może podołać wymaganiom stawianym przez kierownictwo fabryki.

Robotnicy w liczbie około 2.000 osób pozostają w fabryce.

***

/Robotnicy, zatrudnień w firmie „Wajc i Maliniak" przy ul. Zachodniej 34 w Łodzi, zastrajkowali w ub. poniedziałek z powodu niewypłacania im zarobków.

Strajkuje około 200 osób./

Rozwiązanie O. N. R.

Wczorajsza popołudniowa prasa „sanacyjna" donosi, że **„Obóz Narodowo-Radykalny",** jako organizacja polityczna, **został w Warszawie rozwiązany.**

Według motywów tego zarządzenia działalność O. N. R. sprowadzała się do „inspirowania ekscesów i zaburzeń, podsycania nienawiści partyjnej i rasowej" i t. d.

Jednocześnie nastąpił kategoryczny zakaz noszenia wszelkich odznak rozwiązanej organizacji, jak „mieczyki", „jasne koszule" i t. p.

Na żniwa

Władze skarbowe wstrzymały kroki egzekucyjne w rolnictwie na okres żniw. Egzekucje na wsi wznowione będą około połowy sierpnia. (PRESS.)

Przed wyborami do parlamentu Japonji

Z Tokio donoszą, że rozmowy nawiązane przez premjera Okada z przywódcami partyj politycznych **zakończyły się niepowodzeniem.** Dwa główne stronnictwa japońskie odmówiły poparcia nowemu gabinetowi.

Jak donosi dziennik „Asachi" premjer zamierza wysnuć konsekwencje z tego faktu, przedkładając cesarzowi dekret, rozwiązujący parlament i zarządzający nowe wybory. W wyborach tych Rząd weźmie czynny udział, dążąc do uzyskania aprobaty większości narodu japońskiego dla swego programu politycznego. (ATE.).

***

Nowy gabinet japoński uczynił inowację, powołując na stanowisko sekretarzy poszczególnych ministerjów **przedstawicieli prasy.** Dotychczas mianowano już 7-miu dziennikarzy. (PAT.).

Pod dyktaturą faszyzmu

Życie w „Trzeciej Rzeszy"

Polityczne marzenia Schleichera

Rewelacje angielskiego tygodnika „The New Statesman and Nation"

Londyński korespondent „Kurjera Warszawskiego" donosi, że w ostatnim numerze poważnego tygodnika angielskiego „The New Statesman and Nation" ukazał się rewelacyjny artykuł p. t. „Polityczne marzenia Schleichera", w którym korespondent tego tygodnika podaje szereg ciekawych zwierzeń udzielonych mu przez zaprzyjaźnionego z nim gen. Schleichera w marcu 1933 roku.

Rewelacyjny ten artykuł podajemy poniżej.

„Gdy w końcu 1932 r. — opowiada Schleicher — prezydent Hindenburg powierzył mi mój urząd wiedziałem, że pierwszą rzeczą, której muszę dokonać, to

ZEPCHNĄĆ HITLERA Z POWROTEM W NICOŚĆ,

do której należał i z której wznosił się stopień po stopniu po drabinie niedołęstwa niektórych przywódców republikańskich. Wiadomo jaką była moja pozycja. Stwierdziłem to publicznie. Nie jestem kapitalistą, nie jestem również anty-kapitalistą. Zdawałem sobie jednak sprawę, że

W NASZYM SYSTEMIE EKONOMICZNYM BYŁO COŚ ZUPEŁNIE PRZEGNIŁEGO.

i w głębi serca byłem i jestem nadal przekonany, że

CHWILA NADEJŚCIA SOCJALIZMU JEST BLISKĄ.

Mojem zadaniem było, aby nadszedł on w formie możliwie najłagodniejszej, aby był socjalizmem najbardziej cywilizowanym.

Jestem sam żołnierzem i wierzę w armję, ale jedynie jako w środek zapewnienia bezpieczeństwa narodowego, nigdy zaś jako w narzędzie polityki. BAGNETAMI RZĄDZIĆ MOŻNA TYLKO PRZEZ KRÓTKI OKRES CZASU. NIE MOŻNA RZĄDZIĆ PRZECIWKO KLASOM PRACUJĄCYM, TAK SAMO JAK NIE MOŻNA TRWALE RZĄDZIĆ BEZ ICH UDZIAŁU.

Mojem zadaniem było ufundowanie socjalnego państwa, opartego na masach i działającego dla dobra tych mas. Taki rząd musi być silny i uczciwy, a silny może być tylko w takiej mierze, w jakiej jest uczciwy.

Obecnie mamy wielki skandal w Niemczech, sprawę t. zw. „Ost Hilfe". Uchwalono miljony dla zniszczonej ludności wiejskiej w naszych wschodnich Marchjach.

MILJONY TE POPŁYNĘŁY DO KIESZENI CHCIWYCH OBSZARNIKÓW, KTÓRZY UŻYLI ICH NA KUPNO NOWYCH MAJĄTKÓW,

ludności wiejskiej nie dając z tego nic. Sprawą zasadniczą było zakończyć ten skandal, ukarać bandytów i dać masom wyraźny dowód siły i uczciwości rządu. Podniosłem otwarcie zarzuty w sprawie Ost Hilfe, a oczywistość i słuszność tych zarzutów była przytłaczająca. Liczyłem na to, że wywoła to efekt w wyborach.

HITLERA NIE OBAWIAŁEM SIĘ.

W listopadowych wyborach

ZMNIEJSZYŁY SIĘ JEGO GŁOSY O 2 MILJONY.

Uczciwe wybory przeze mnie przeprowadzone w marcu

ZABRAŁYBY MU DALSZE TRZY MILJONY.

Gra Hitlera była bluffem : w mojem przekonaniu grę tę Hitler przegrał. Wtedy zjawił się na widowni von Papen, jeden z najstarszych mych przyjaciół. Chociaż ostrzegano mnie przed nim nieustannie, sądziłem że w osobistą jego wobec mnie lojalność mogę wierzyć.

PAPEN DOWIÓDŁ JEDNAK, ŻE POTRAFI BYĆ ZDRAJCĄ, W PORÓWNANIU Z KTÓRYM JUDASZ ISKARJOTA WYDAJE SIĘ ŚWIĘTYM.

Moi współpracownicy, którzy Papenowi zupełnie nie dowierzali, śledzili go, i w ten sposób dowiedziałem się — a ze mną świat cały — o styczniowem sekretnem spotkaniu jego z Hitlerem w willi von Schroedera. Nie wahając się ani chwili, natychmiast zawezwałem Papena. Powiedziałem mu: W imię naszej starej przyjaźni zaklinam cię bądź ze mną szczery. Powiedz, co oznacza twój wywiad z Hitlerem, jaką intrygę w sobie mieści?". Papen uścisnął mi dłoń i, patrząc mi prosto w oczy, odpowiedział:

„W IMIE NASZEJ STAREJ PRZYJAŹNI I NA HONOR CZŁOWIEKA I OFICERA PRZYSIĘGAM CI, ŻE NIGDY NIE PODEJMĘ, ANI NIE UZNAM ŻADNEJ AKCJI, ZMIERZAJĄCEJ PRZECIWKO TOBIE, LUB RZĄDOWI, KTÓREGO GŁOWĄ JESTEŚ".

Byłem dość szalony — zwierza się Schleicher — aby mu uwierzyć. Rozpocząłem przygotowania do zbliżającej się walki. Ugruntowałem dobre stosunki z najbardziej wpływowymi przywódcami związków zawodowych, ze Związkiem chrześcijańskim z Grzegorzem Strasserem i ze skrzydłem lewicowem narodowych „socjalistów", z Leipartem i innymi przywódcami. Gdy wszystko było przygotowane, udałem się do prezydenta Hindenburga, proponując mu rozwiązanie Reichstagu, zapewniając, że biorę na siebie odpowiedzialność za skutki tego czynu. Ku memu zdumieniu, stary prezydent odpowiedział mi, bez ogródek, że parlamentu nie rozwiąże, natomiast

PRZYJMIE MOJĄ REZYGNACJĘ, KTÓREJ JESZCZE NIE ZGŁOSIŁEM, ANI NIE MIAŁEM ZAMIARU ZGŁASZAĆ.

Przestrzegałem go. Hindenburg powiedział mi wtedy — czego wówczas zrozumieć nie mogłem — że zdezorganizowałem Reichswehrę — poczem pokazał mi plecy.

Junkrzy podnieśli alarm z powodu zdecydowanego z mojej strony ujawnienia skandalu z Ost. Hilfe. Papen, który sprzedał się Hitlerowi, przekonał junkrów, że jedynym sposobem uniemożliwienia dalszego roztrząsania sprawy Ost Hilfe — jest zamianowanie Hitlera kanclerzem Rzeszy. Ci zkolei pomogli Papenowi przekonać starego Hindenburga. Aby uzyskać jego zgodę, opowiedzieli mu nikczemne kłamstwo, jakobym planował zamach stanu przy pomocy Reichswehry.

Znalazłem się w sytuacji wodza armji, który ułożywszy starannie plany ofensywy, ustaliwszy nawet godzinę rozpoczęcia, widzi w ostatniej chwili, że zabierają mu jego karabiny i amunicję.

Pozostawało mi tylko odejść, obecnie zaś mogę tylko czekać. Naród niemiecki jest zbyt wielki na to, aby dać się zrujnować doszczętnie BARBARZYŃSKIEMU HISTERYKOWI, JAKIM JEST HITLER. Mam niezachwianą wiarę w naród niemiecki".

Podając treść powyższych zwierzeń, korespondent angielski nadmienia, że trzy dni przed zamordowaniem Schleichera, spotkał w Paryżu człowieka, cieszącego się specjalnem zaufaniem exkanclerza Rzeszy (zapewne Friedricha Sieburga), który oznajmił mu, że Schleicher uważa, iż nadszedł czas działania. Po określeniu obecnej sytacji w Niemczech, Schleicherowski mąż zaufania oświadczył, że jedynem lekarstwem byłoby wprowadzenie w Niemczech na krótki przeciąg czasu rządów militarystycznych, poczem

ZAPROWADZENIE NOWEGO USTROJU WEDŁUG PROGRAMU SCHLEICHERA.

Polityka zagraniczna Schleichera miała być polityką pokoju, przewidywała ona powrót Niemiec do Ligi Narodów, przyjęcie obecnych granic w Europie z ewentualnem korzystaniem z uprawnień art. 19 statutu Ligi, szukania rewizji w drodze pokojowego porozumienia, ściste porozumienie z Anglją, Francją i Rosją na gruncie ustabilizowania pokoju europejskiego.

Nie były to rzekomo próżne słowa. Schleicher nawiązał kontakt z wpływowymi mężami stanu Francji. Jedynem jego żądaniem był częściowy zwrot straconych kolonji niemieckich.

Na zapytanie angielskiego dziennikarza, czy zwolennicy Schleichera nie obawiają się o jego życie, rozmówca odpowiedział: „Nie ośmielą się tknąć go".

Ośmielili się jedak. Schleicher padł z ich ręki.

Swój niezwykle ciekawy artykuł angielski dziennikarz kończy słowami:

„Nie jestem Niemcem, nie jestem żołnierzem, nie podzielam nawet politycznych zapatrywań Schleichera, ale uchylam czoła przed człowiekiem kulturalnym, który zginął, probując uratować pokój w Europie".

Hitlerowski „Legjon austrjacki" stał po stronie Roehma?

„Reichspost", wiedeńska donosi o aresztowaniu i internowaniu w obozach pracy w Niemczech szeregu członków „Legjonu Austrjackiego", którzy pozostawać mieli w stosunkach z Roehmem.

Tenże dziennik donosi, że austrjacki legjonista Kaindl na rozkaz z Monachjum rozstrzelany został pod zarzutem rzucania granatów ręcznych na członków S. S. („Sztafet ochronnych"). (PAT.).

Zarządzenia wobec „Stahlhelmu"

Narodowo - „socjalistyczny" związek żołnierzy frontowych „Stahlhelm", podobnie jak oddziały „szturmowe", otrzymał urlop, który trwać będzie od 9 lipca do 18 sierpnia r. b. Według rozkazu komendy naczelnej „Stahlhelmu", w czasie urlopu obowiązuje członków ogólny zakaz noszenia mundurów związkowych. Równocześnie kierownictwo „Stahlhelmu" wydało rozporządzenie— zabraniające członkom związku począwszy od 1 sierpnia, noszenia dawnych odznak „Stahlhelmu", które mają być zastąpione nowemi (PAT.).

***

Zarządzenie, które przytaczamy, a zwłaszcza jego część ostatnia o zakazie noszenia dawnych odznak „Stahlhelmu" jest widocznie pomyślane, jako rodzaj satysfakcji dla „szturmówek".

Bezpieczniej...

Min. „Reichswehry" wydał zarządzenie, mocą którego przewidziane na jesień r. b. wielkie manewry „Reichswehry" i ćwiczenia oddziałów NIE ODBĘDĄ się ze... względu na posuchę, jaka nawiedziła obszar całej Rzeszy. (PAT.).

Nadzwyczajna sesja Reichstagu

W najbliższych dniach nastąpi zwołanie nadzwyczajnej sesji Reichstagu.— Sesja ta odbędzie się w dniu 13 lipca. Jedynym punktem porządku dziennego ma być wysłuchanie oświadczenia Rządu Rzeszy. Oświadczenie to dotyczyć będzie niewątpliwie ostatnich krwawych wypadków w Niemczech.

(ATE).

Kobiety — zakładniczki w Niemczech

Pisma paryskie donoszą, że fala teroru w Niemczech ogarnęła również i kobiety. Już dawno w Niemczech wprowadzono „instytucję" zakładników, — wśród których znajduje się wiele kobiet. Pisma wymieniają nazwisko żony bawarskiego posła do Landtagu, Beinlera, któremu udało się uniknąć aresztowania. Zamiast niego, w więzieniu znalazła się jego żona, która siedzi już w więzieniu od 14 miesięcy.

W hitlerowskiem więzieniu znajduje się również żona posła do pruskiego Landtagu, Schweinfurta. Początkowo została ona aresztowana, gdyż mąż jej ukrył się; później, gdy hitlerowcy zastrzelili jej męża, pod eskortą „szturmowców" zaprowadzono ją do grobu męża, skąd znów zaprowadzono do więzienia. Kobieta po przeżyciach w więzieniu zupełnie osiwiała i stan jej zdrowia budzi poważne obawy.

Hitleryzm w Austrji

W miejscowości Lichtenfurth w pobliżu uzdrowiska Tatzmannsdorf w Burgenlandzie wykryto szkołę dowódców odziałów „szturmowych". Aresztowano 11 osób, przy których znaleziono instrukcję o sposobie użycia granatów ręcznych i regulamin ćwiczeń dla oddziałów „szturmowych".

W Eisenerz w Styrji żandarmerja znalazła w opuszczonej sztolni 40 kg. dynamitu. Jak ustalono, materjały wybuchowe należały do narodowych „socjalistów". (PAT.)

Gen. Weygand pozostanie

Wiceprzewodniczący najwyższej rady wojennej i generalissimus wojsk francuskich gen. Weygand osiągnie za parę miesięcy granicę wieku i będzie musiał przejść na emeryturę. W kołach poinformowanych twierdzą jednakże, że prez. Lebrun wyda dekret, na mocy którego przedłuży granicę wieku dla gen. Weygand'a, co umożliwi mu pozostanie na swem dotychczasowem stanowisku. (ATE).

Min. Barthou w Londynie

KOMUNIKAT „HAVASA".

Agencja Havasa donosi z Londynu: jak się zdaje, projekty paktów wzajemnej pomocy zajęły w rozmowach min. Barthou z Simonem pierwsze miejsce, zwłaszcza pakt północno-wschodni, który mając jądro swe w pakcie bałtyckim, będącym na drodze do urzeczywistnienia, obejmowałby Francję, Polskę i Związek Sowiecki, natomiast Anglja nie wchodziłaby doń, i który uzupełniałby pakt śródziemnomorski, dokładnie jeszcze niezbadany. Ministrowie brytyjscy otrzymali z pewnością pożądane dla nich zapewnienia, dotyczące zasady „wzajemności" i przewodnictwa, ponieważ w końcu wyrazili aprobatę dla inicjatywy francuskiej. Dozbrajanie się Niemiec z lekceważeniem traktatów, ewentualność ataków lotniczych na terytorjum W. Brytanji, głębokie wstrząsy w Europie — wszystko to niewątpliwie wpłynęło na opinję angielską i o ile nadzieja na to, że W. Brytanja wkrótce weźmie bardziej czynny udział w sprawach kontynentu, byłaby być może płonna, o tyle pewnem jest obecnie, że powita ona życzliwie wszelkie usiłowania, mogące przyczynić się do konsolidacji pokoju. Oto dlaczego kierownicy polityki brytyjskiej, zrozumiawszy głębokie znaczenie pokojowe projektu francuskiego, uznali go za odpowiadający ich poglądom. (PAT).

CO PISZE PRASA ANGIELSKA?

Wszystkie dzienniki londyńskie omawiają wizytę ministra Barthou.

„Times" donosi, że minister Barthou podkreślił, że projektowany kontynentalny system paktów wzajemnej pomocy jest zgodny ze statutem Ligi Narodów i układami locarneńskiemi. System ten nie jest zwrócony przeciwko jakiemukolwiek mocarstwu. Projekt francuski zawiera następujące punkty: 1) pakt wzajemnej pomocy w Europie północno-wschodniej z udziałem Z. S. S. R., Polski, państw bałtyckich, Niemiec i Czechosłowacji, 2) pakt śródziemnomorski, w którymby wzięły udział Francja, Włochy, państwa bałkańskie i Turcja, 3) powiązanie układu locarneńskiego z nowemi paktami, w ten sposób, że Francja podjęłaby się gwarancji paktu północno-wschodniego, a Z. S. S. R. układów locarneńskich. Min. Barthou w rozmowie z ministrami angielskimi podkreślił, że przyjęcie programu francuskiego nie spowoduje zaciągnięcia przez Anglję zobowiązań, wykraczających poza granice układów locarneńskich.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph'u" twierdzi, że według opinji kół angielskich, proponowany przez Francję system bezpieczeństwa okaże się skuteczny po spełnieniu dwóch warunków: 1) nowe układy winny być prawdziwem Locarno, t. j. być zwartemi w duchu wzajemnego zaufania i współpracy pomiędzy byłymi sprzymierzeńcami i wrogami, 2) nowe pakty nie mogą pociągać za sobą powikłań, co może łatwo nastąpić w razie gdyby państwa zachodnie przyjęły gwarancje za nienaruszalność granic w innych częściach Europy.

Konserwatywny „Morning Post" zaznacza, że jakkolwiek nie może być mowy o formalnem przymierzu między Anglją a Francją, to jednak niewątpliwie zostanie zrealizowana ścisła współpraca wojskowa obu krajów.

Liberalny „News Cronicle" twierdzi, że dotychczasowe wyniki rozmów londyńskich są nikłe. (ATE).

***

Wczorajsze ranne rozmowy anglo-francuskie trwały dwie i pół godziny. Wydano urzędowo następujący komunikat: „Przyjacielskie rozmowy anglo-francuskie, dały możność obu rządom ocenić odnośne punkty widzenia w sprawach, poruszonych w czasie dyskusji. Sprawy te dotyczyły propozycyj francuskich odnośnie dodatkowych środków wzajemnego bezpieczeństwa w Europie Wschodniej jak również przyszłości Konferencji Morskiej, jaka ma odbyć się w roku 1935. W związku z ostatnią sprawą min. Pietri przedłuży swój pobyt w Londynie o kilka dni".

Data następnej dyskusji w sprawach morskich nie jest jeszcze oznaczona.

W Amsterdamie

Z Amsterdamu donoszą, że koło północy z poniedziałku na wtorek doszło do ponownych starć pomiędzy policją a robotnikami. Również w Rotterdamie wydarzyły się incyndenty. Wybuchł strajk robotników portowych, który narazie objął tylko 400 osób.

(ATE).

***

Z Amsterdamu donoszą, że w szeregu miast holenderskich doszło ponownie do krwawych rozruchów. Na jednej z ulic północnej dzielnicy Amsterdamu policjanci zajęci usuwaniem barykad— zostali napadnięci przez tłum. Z krytycznej sytuacji wybawił ich przypadkowo przejeżdżający w samochodzie pancernym oddział policji. Tłumy ustąpiły dopiero pod groźbą użycia broni palnej.

Rozruchy miały miejsce również w innych miastach i były połączone z aktami sabotażu. W kilku miejscowościach uszkodzono instalacje elektryczne i bombardowano policję kamieniami z dachów. Do rozruchów ulicznych doszło m. in. w Hadze, Utrechcie, Arnheimie i Zuilun. (ATE.).

Po wyborach prezydenta Meksyku

Ruch powstańczy na prowincji

Z Mexico City donoszą, że w pobliżu Monterey wojska rządowe stoczyły bitwę z powstańcami, na których czele stoi były generał Lozano. Bitwa była niezwykle zacięta. Po obu stronach jest wielu rannych. Wojska rządowe odniosły zwycięstwo dopiero po nadejściu posiłków. Rozproszeni powstańcy uciekli w góry. W miarodajnych kołach twierdzą, że ruch powstańczy jest kierowany z ukrycia przez kandydata na prezydenta, generała Villareala, który został pobity podczas ostatnich wyborów. Jest rzeczą charakterystyczną, że głównym ośrodkiem powstania jest miejscowość, w której zamieszkuje generał Villareal. Dotychczas jednakże władze nie uzyskały niezbitych dowodów winy generała, który narazie pozostaje na wolności. (ATE).

Każdy socjalista musi rozpowszechniać prasę robotniczą

Socjalizm w Anglji

(Korespondencja własna).

Artykuł poniższy otrzymaliśmy od jednego z młodych towarzyszy austrjackich. Niektóre uogólnienia i wnioski autora są może zbyt pośpieszne. Ale całość daje dobry obraz rzeczywistości angielskiego ruchu robotniczego. Dlatego drukujemy artykuł chętnie z tem jednem, sformułowanem przed chwilą zastrzeżeniem. **Red.**

Trudno jest wyczerpująco potraktować w jednym artykule dziennikarskim sprawę postaci i form Socjalizmu angielskiego. Paweł Wertheimer, znawca stosunków angielskich i Socjalizmu angielskiego, poświęcił tym sprawom całą książkę. Mimo to spróbuję naszkicować w najogólniejszejszych zarysach, co Anglik rozumie przez Socjalizm.

Gdy na kontynencie spotka się kilku młodych ludzi i rozmowa potoczy się na tematy polityczne, nosi ona zazwyczaj charakter bardzo teoretyczny, a wytycznemi jej są **programy** stronnictw. Rozmawiający wygrywają przeciwko sobie programy polityczne, każdy przysięga na słuszność swojej partji, jak kupiec na rzetelność swojej firmy.

Gdy w Anglji spotka się kilku młodych ludzi, to w 90% wypadków mówią przedewszystkiem o sporcie; polityka zajmuje dalsze miejsce. Ale i tu kwestje, które omawiają, nie mają zupełnie charakteru teoretycznego, lecz wyłącznie dotyczą **praktyki:** nie mówi się o programach, lecz o ludziach i o tem, co potrafią. Nikt nie trzyma się niewolniczo programu partyjnego, ale doszukują się dobrych stron w każdym programie. Niejednemu taka różnica w ujmowaniu wyda się sztuczną, ale istnieje ona faktycznie u socjalistów z kontynentu. Aby dokładniej uwydatnić, jak jaskrawa jest ta różnica, należy przedewszystkiem porównać kilka faktów.

W Anglji niema „Parji socjalistycznej" lub czegoś zbliżonego do niej, istnieje tylko jedna partja, zwana „Labour Party" (Partja Pracy), której liczba członków jest zdumiewająco mała. Istnieje natomiost t. zw. „Labour Movement", t. j. ruch socjalistyczny, który jest nadzwyczaj silny.

Obejmuje on Partję Pracy, związki zawodowe („Trade Unions"), ruch spółdzielczy („Cooperative Movement") i różne drobnicjsze ugrupowania. Nazwałem zespół tych wszystkich grup, które zresztą organizacyjnie nie są z sobą powiązane, „ruchem socjalistycznym". Sądzę jednakże, iż jest to o tyle słuszne, że jako socjalista z kontynentu uważam dążenia tych wszystkich ludzi za socjalistyczne. Trzeba się jednak liczyć ze zdumiewającą wprost okolicznością, iż w organizacjach tych czynni są ludzie, którzy przy wyborach nie oddają swych głosów na „Labour Party", a nawet nie brak zdecydowanych konserwatystów. Podobne stosunki możliwe są tylko w takim kraju, jak Anglja.

Wszystkie te zjawiska tłomaczy, nam jednak właściwy anglikom indywidualizm. Temu to zdrowemu indywidualizmowi swych mieszkańców Anglja zawdzięcza, że jest najpostępowszym krajem na świecie. Spowodował on też, że jednostka w Anglji korzysta z wolności, jakiej nie posiada w żadnym innym kraju i że dba się o to troskliwie, aby w najmniejszym nawet stopniu nie uszczupić zakresu tej wolności.

Taki sposób myślenia ma ten skutek, że się przestrzega swobód bliźniego i szanuje jego polityczne przekonania. Nienawiść partyjna jest tu niemożliwością, taksamo i walka klas odbywa się tu w innych formach, niż w pozostałych krajach kapitalistycznych. Anglja jest krajem bardziej religijnym niż wszystkie inne, które miałem sposobność zwiedzić.

Te wszystkie momenty należy sobie przedewszystkiem uprzytomnić...

„Labour Party" nie ma oficjalnie uznanego programu i żaden socjalista, z którym rozmawiałem, nie mógł mi dokładnie powiedzieć, co będzie robić „Partja Pracy", gdy po najbliższych wyborach — co jest bardzo prawdopodobne — obejmie rządy. Mamy tu do czynienia z zupełnem przeciwieństwem koncepcji wszystkich komunistów. Lenin zgóry przemyślał każdy szczegół, zanim rozpoczął rewolucję. Anglicy mówią otwarcie, że nie wiążą się niczem. Przeciwnie, unikają wysuwania już teraz konkretnych haseł. Ten fakt zdziwił mnie najbardziej, wszakże otrzymałem wystarczające wyjaśnienie. Przy powolnym, ale stałym rozwoju kierunków myśli angielskiej, możliwa jest sytuacja, w której partja przeciwna przyjmuje niektóre postulaty wysuwane przez swego antagonistę. Gdy w r. 1924 Rząd Partj Pracy wydał przed swem ustąpieniem doskonałą ustawę o osiedlach, niektórzy socjaliści przypuszczali, że konserwatyści zniosą tę ustawę.

Tymczasem stało się inaczej, konserwatyści rozszerzyli ją jeszcze i wybudowali pół miljona domów robotniczych. Rozsądek zwyciężył.

Dawni lordowie i obszarnicy korzystają od setek lat z dochodów na zasadzie odwiecznych praw ziemskich. Gdy lord sprzedawał swoją ziemię, wszystko co znajduje się pod ziemią pozostawało nadal jego własnością i gdy na takim terenie znajdowano węgiel, otrzymywał od właściciela kopalni odpowiednią kwotę od każdej tonny. Dochody te są bardzo znaczne, obciążające gospodarstwo i służą tylko garści próżniaków, kupujących sobie pańskie siedziby wiejskie, utrzymujących wielkie parki i posyłających swych synów do Oksfordu.

Owe „Royaltris", jak nazywają tu wymienione prawa lordowskie, oddawna były solą w oku wszystkich postępowych ludzi. Socjaliści jednak nie mają potrzeby umieszczania w swym programie żądania zniesienia tych praw, ponieważ już dziś — w 1934 r. — rząd konserwatywny sam projektuje ich zniesienie, a temsamem — wywłaszczenie lirdów. Domaga się tego opinja publiczna, a czego ona żąda, podlega wykonaniu.

Dlatego też socjaliści mówią: „Poco mamy formułować program i narażać się na możliwą niepopularność, skoro wrogowie nasi sami usuwają nam z drogi niektóre przeszkody i wykazują dość zdrowego rozsądku?"

Podobny przykład stanowi sprawa socjalizacji banków. Domaga się jej dziś dopiero kilku wielkich przemysłowców, którzy zrozumieli, że okrzyczana inicjatywa prywatna przynosi w bankowości więcej szkody, niż korzyści. Socjaliści czekają narazie. Jeśli rzeczywiście banki mają ulec socjalizacji, — a nie jest to wcale nieprawdopodobne, skoro w dziedzinie budownictwa i transportu dokonano już szeregu posunięć o charakterze socjalizacyjnym, — wówczas ogół sam pójdzie za głosem socjalistów, którzy wtedy wysuną żądanie, by ziemia i środki produkcji przeszły również w ręce społeczeństwa.

Taki pogląd jest oczywiście możliwy tylko w kraju, w którym ma się dowody uczciwości przeciwnika i ufa się w jego rozsądek.

O ile zdołałem się przekonać, optymizm ten jest zupełnie usprawiedliwiony.

Jeśli powiedzieć tutejszym socjalistom, że program ich opiera się przecież na Marksie, odpowiadają: „przedewszystkiem niema nic pewnego i nawet Karol Marks omylił się niejednokrotnie, po drugie: nie jesteśmy przecież marksistami".

I rzeczywiście — liczba marksistów jest bardzo nieznaczna, conajwyżej 10% socjalistów angielskich stanowią marksiści. Czysty marksizm nie odpowiada indywidualistycznemu charakterowi anglika; tutaj też szukać należy źródeł niepowodzenia komunistów, będących zawsze nieznaczącą mniejszością, jak również — z drugiej strony — niepowodzenia zwolenników faszystowskiej dyktatury. Dyktatura i przemoc nie stanowią atrakcji dla Anglika; słyszy on czasami, że podobne metody stosuje się do „poddanych" w kolonjach, lecz w Anglji są one nie do pomyślenia.

Pokłada się tu nadzieje w normalnym rozwoju. Argumentem w tym kierunku ma być historja ruchu robotniczego angielskiego, wykazującego powolny wprawdzie, ale stały i niewątpliwy postęp. Od 100 lat istnieje ruch spółdzielczy, początkowo zaciekle zwalczany, który dziś liczy tylu członków, że co drugi. Anglik nabywa artykuły spożywcze, a przynajmniej ich część w socjalistycznej spółdzielni. Przynajmniej od tyluż lat istnieją związki zawodowe, które dziś silniejsze są niż kiedykolwiek.

Później przyszła kolej na uniwersytety robotnicze, biblioteki i t. p., pobudowano osiedla robotnicze, zapewniające miljonom proletarjuszy tanie mieszkania, — a to sprawia, że socjalista angielski spogląda z ufnością w przyszłość i cieszy się na myśl o wyborach, które pozwolą na przesunięcie się o krok naprzód i zbliżenie się do ideału.

Powoli, ale stale, nie obiecując sobie zbyt wiele, ale też nie doznając rozczarowań, gdy coś nieprzewidzianego zmusza do zmiany kierunku, nie eksperymentując, lecz badając stare metody, zanim chwyta się nowych, posuwa się naprzód Socjalizm angielski.

Ta droga, niebezpieczna dla każdego innego kraju, gdzie inne istnieją warunki, jest doskonała i skuteczna dla Anglji i dlatego my socjaliści kontynentu, możemy być dumni z pracy naszych angielskich towarzyszy i wiele po niej się spodziewać.

HENRI GEORGES.

Zagadkowa wiadomość

W prasie ukazała się niedawno wiadomość, jakoby na zebraniu klubu sejmowego BBWR. omawiano m. in. sprawy przyszłorocznej kampanji wyborczej i ustalono nawet „wytyczne" tej kampanji.

Informacja ta brzmi dość zagadkowo. O ile nam bowiem wiadomo, instrukcje wyborcze dla pp. starostów i komendantów policji pozostały od roku 1930 niezmienione — „miejsca odosobnienia" rozpoczęły już funkcjonowanie, — a „zwycięstwo" B. B. W. R. — według znanych schematów PAT-a — jest zgóry w tych warunkach zapewnione. Pocóż więc jakieś nowe „wytyczne" skoro wszystko tak świetnie się układa?...

Prawda, jedna jest tylko maleńka chmurka na tym pogodnym horyzoncie: protesty wyborcze. Ale te, ewentualnie mogą poczekać lat pięć albo i dłużej, aż do chwili, gdy rozpatrzone będą — tamte z roku 1930. Pocóż więc — pytamy — nowe „wytyczne", skoro stare nie zawiodły?...

x.

Wicemin. oświaty Pieracki ustępuje?

Jak informują agencję PRESS, wiceminister oświaty, dr. Kazimierz Pieracki, wyraził życzenie opuszczenia zajmowanego stanowiska. Wiceminister Pieracki objąć ma urząd kuratora krakowskiego okręgu szkolnego. Zmiana ta dokonać się ma na jesieni. (PRESS).

Przegląd prasy

TĘSKNOTA ZA WIĘZIENIEM.

Pod rządami dyktatur olbrzymia część Europy stała się jednem wielkiem więzieniem. Nie wolno mówić, nie wolno myśleć, nie wolno nawet pracować tym, co nie cieszą się poparciem władz. Oczywistą jest rzeczą, że przeważna część ludzkości przeklina dyktatorskie systemy rządzenia i — gdyby tylko było można — szukałaby gdzieindziej chleba i wolności.

Są jednak ludzie, którzy tęsknią za zwykłem więzieniem, za maleńką, okratowaną celą. Oto „Kurjer Poranny" zamieszcza artykuł, poświęcony praktykom naszej administracji, stosującej nakazy wysiedlania z miejsc stałego zamieszkania i przymusowy pobyt w wyznaczonej miejscowości.

Okazuje się, że system ten był szeroko stosowany nawet przed wprowadzeniem „obozów izolacyjnych".

„Kara przymusowego osiedlenia we wskazanem miejscu, jako wysiedlenia z miejsca stałego zamieszkania praktykuje się... kara spotyka również ludzi, po odsiedzeniu wyroków karnych, wyroków niekiedy sięgających 10 — 15 lat".

Ludzie „skazani" na **przymusowe osiedlenie**, mają — oczywiście — specjalną kartotekę, co utrudnia im w znacznym stopniu otrzymanie jakiejkolwiek pracy. Jeden z „wysiedleńców" pisze:

„Obszarnicy mówią, że znajdą miejscowych za 35 groszy dziennej zapłaty i wykorzystując nasze tragiczne położenie materjalne mówią, że wysiedleniec powinien pracować za połowę tej ceny i wiecej nie dają jak 15, 20 — 25 gr. Bywają wypadki, że zmuszeni bywamy godzić się i na takie warunki".

Ale — gotów ktoś zapytać — można przecież uzyskać pomoc władz lub zmianę zarządzenia. Otóż

„w starostwie, gdy który z nas zażąda pracy, chleba, jakiegoś utrzymania, albo odesłania nas do domu zpowrotem wówczas narażony jest na to, że go posadzą na noc do aresztu policyjnego, oczywiście nie dając mu jeść, — następnie pakują go na furmankę lub do autobusu, odsyłają go zpowrotem do przeznaczonej gminy i tam znowu puszczają".

„Kurjer Poranny", organ „sanacyjny" i zarazem „radykalny", zapytuje retorycznie, czy tego rodżaju zarządzenia leżą w interesie rozwoju państwowości polskiej. Odpowiedź znajduje sam, twierdząc, że to

„sztucznie powiększa liczbę niezadowolonych, liczbę ludzi strąconych w położenie bez wyjścia, dla których powrót do więzienia staje się poprostu nieuchronnym przymusem lub ponurą ucieczką".

„ŚWIĘTO GŁODU".

Kilkakrotnie już pisaliśmy o panującej obecnie manji urządzania najrozmaitszych „świąt". Ostatnio urządzono „święto Huculszczyzny", zaproszono wielu dziennikarzy i kazano im zachwycać się zarządzeniami władz, wyszukujących okazyj do świętowania.

Współpracownik „Kurjera Polskiego", „sanacyjnego" organu przemysłowców, napisał sprawozdanie z owego „święta", ale prawdopodobnie nie przypadnie ono do gustu organizatorom wycieczki. Czytamy:

„Bieda na Huculszczyźnie jest tradycją... Kartofel jest tu skarbem, o którym się marzy. Kilo starych kartofli kosztuje dziś w Żabiem... 80 groszy".

Na pytanie, jak wygląda szkolnictwo, otrzymujemy odpowiedź:

„Gdyby odpowiedzieć na to jednem słowem, trzebaby powiedzieć, „źle"... są dzieci, które nie chodzą do szkoły, bo... nie mają koszuli. Inne nie mają butów. Inne są całą zimę tak głodne, że nie mają ochoty, ani sił na pójście do szkoły".

Huculszczyzna nie jest wyjątkiem, — nie jest jakaś „oaza nędzy" w Polsce. Gdyby przejść się po kraju, to w wielu innych miejscowościach zobaczylibyśmy mniejwięcej to samo. Tylko „władze", zdają się, tego nie widzieć...

w. cz.

Strach

Emigracyjny pisarz włoski Ignazio Silone, autor pięknej, pełnej rewolucyjnego temperamentu powieści p. t.: „Fontamara" (omawialiśmy ją już w „Robotniku"), w taki oto sposób charakteryzuje w swej książce atmosferę *faszystowskiego Rzymu:*

„...Strach stał się w Rzymie chorobą, epidemją. Bywają dni i tygodnie ogólnej paniki. Wystarczy kogoś na ulicy albo w gospodzie zmierzyć ostro wzrokiem aby zbladł jak płótno i szybko odchodził... Dlaczego? Ze strachu... Jeżeli strach opanował naród, to niema na to wytłumaczenia. Choroba wtedy na każdego przychodzi i trzęsie nim. To też boją się nietylko nieprzyjaciele rządu; inni tak zwani faszyści jeszcze bardziej się boją. Także oni wiedzą i mówią, że tak dalej być nie może i boją się. Dlaczego mordują swoich przeciwników? Ze strachu. Czemu zwiększają ciągle liczbę policji i wojska? Ze strachu. — Dlaczego tysiące i tysiące niewinnych ludzi wysyłają na galery? Ze strachu... Ze wzrostem ich zbrodni rośnie ich strach. Ze wzrostem ich strachu rosną ich zbrodnie".

Epidemja strachu, jak dowiodły choćby ostatnie wypadki niemieckie, nie jest czemś związanem wyłącznie z faszyzmem włoskim. Wydaje się raczej, że twierdzenie: „ze wzrostem zbrodni rośnie strach, ze wzrostem strachu rosną zbrodnie" — daje się zastosować do tych wszystkich krajów, gdzie „mistyczna", a DOBRZE NIEKTÓRYM RENTUJĄCA, wiara w „wodza" czy „męża opatrznościowego" zastąpiła działanie zdrowego rozsądku, społecznego instynktu i tego wszystkiego wogóle, co jest prawdziwą dźwignią cywilizacji i postępu. Żyjemy wśród zalewu mętnych frazesów najrozmaitszych faszystowskich „ideologij". W atmosferze frazeologicznych oszołomień i zmniejszonej skutkiem narkotyku poczytalności — rodzi się strach a ze strachu — zbrodnia. „Ze wzrostem zbrodni rośnie strach, ze wzrostem strachu rosną zbrodnie". Ci, którzy zamknęli się w tem błędnem kole szaleństwa, SAMI zeń nie wyjdą. ***Bd.***

303.049 bezrobotnych

Podług danych Biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 7 b. m. 303.049 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba pozostających bez pracy zmniejszyła się o 4.218.

Warszawa wykazuje 23.024 bezrobotnych, których liczba w omawianym okresie zmniejszyła się o 88, zaś Warszawa okrąg 7,249, o 653 mniej. W Łodzi liczba pozostających bez pracy wynosi 19.457, o 99 więcej. Na Śląsku zarejestrowano 90,236 bezrobotnych, o 672 mniej, niż w ubiegłym tygodniu.

Wyjaśnienie

Ze względu na trudności czynione stowarzyszeniom gospodarczym i społecznym, przy udzielaniu pomocy prawnej ich członkom, wydane zostało wyjaśnienie dla starostw ustalające, że w myśl ustawy o biurach pisania podań i zakazie udzielania porad prawnych z dn. 28 marca 1933 r., wprowadzone zakazy i wymogi koncesyjne nie dotyczą zrzeszeń, których statut przewiduje udzielanie pomocy prawnej swym człokom. (PID.)

(PID.)

Na całym świecie

Kronika depesz i wiadomości radjowych

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

W pobliżu miejscowości Viarme koło Pontoice we Francji przepełniony publicznością autobus spadł w pełnym biegu z nasypu. Z 23 osób znajdujących się w autobusie 10 odniosło ciężkie obrażenia. Powodem katastrofy było pęknięcie kierownicy. (ATE.).

ZNOWU „LYNCH".

W mieście Bastrop w stanie Louisiana (St. Zjednoczone) wydarzył się nowy wypadek „lynchu". Do miejscowego więzienia wtargnął tłum i pochwycił pewnego murzyna który pozostawał pod zarzutem napadu na białą dziewczynę. Murzyn został zmasakrowany i powieszony na dziedzińcu więzienia. (ATE.).

WALKA W OBRONIE „BIAŁYCH NIEWOLNIC".

Na parowcu „Cap Arcon", który opuścił Boulogne w drodze do Buenos Aires ma się znajdować pewna małoletnia Francuska, uprowadzona przez bandę handlarzy żywym towarem. Władze francuskie były uprzedzone, że wśród pasażerów będzie znajdowała się pewna młoda dziewczyna nazwiskiem Sorret która liczy zaledwie 18 lat. Ponieważ jednak podczas kontroli paszportów okazało się, że Sorret liczy 21 lat, władze nie miały uzasadnionych powodów do zabronienia pasażerce wstępu na okręt. Następnie podczas dochodzenia wyszło na jaw, że paszport Sorret był sfałszowany i że została ona wywieziona przez niejakiego Battesti'ego, przyjaciela Stawickiego i handlarza żywym towarem. Battesti zaproponował dziewczynie stanowisko sekretarki prywatnej w Buenos Aires i skłonił ją do wyjazdu. Szczegóły te wyszły na jaw po odpłynięciu parowca „Cap Arcon". Władze w Boulogne zawiadomiły konsulat francuski w Buenos Aires pole-

POCIĄG WPADŁ NA PUBLICZNOŚĆ.

W stanie Tennessee (St. Zjednoczone) wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg towarowy wykoleił się i wpadł na zgromadzoną na dworcu publiczność. 10 osób podniosło śmierć, liczba rannych jest bardzo duża. (ATE.).

cając zaopiekowanie się dziewczyną i wysłanie jej z powrotem do Francji. (ATE).

BEZROBOCIE W ANGLJI.

Liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła w dniu 25 b. m. 2,092,586. W porównaniu z ostatnim okresem sprawozdawczym przed miesiącem, cyfra ta wskazuje na wzrost bezrobocia o 2.205 osób. W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego bezrobocie obniżyło się o 345.552 osoby. (ATE).

POJEDNANIE W ALBANJI.

„Neue Freie Presse" donosi, że z Bostonu nadeszła wiadomość, iż były albański prezydent ministrów biskup Fan Noli, przebywający obecnie w Ameryce, pogodził się z królem Zogu. Fan Noli uchodził dotychczas za jednego z największych przeciwników obecnego systemu w Albanji. (PAT.).

ROZPRAWA PRZECIWKO MATUSZCE.

Akt oskarżenia przeciwko Sylwestrowi Matuszce, który dokonał zamachu na pociąg koło Biatorbagy (Węgry), został już przygotowany. Matuszka oskarżony jest o kilkakrotne morderstwo oraz usiłowania morderstwa. Rozprawa przeciw Matuszce odbędzie się w Budapeszcie prawdopodobnie już w jesieniu. (PAT).

Robotnicy budowlani walczą o byt, strajk w Warszawie trwa już piąty tydzień

Rada Zawodowa m. Warszawy wzywa cały Świat Pracy do pomocy dla walczących

Strajk robotników budowlanych rozszerza się

Strajk robotników budowlanych w Warszawie trwa z niesłabnącą siłą.

W dn. 9 b. m. do strajku przystąpili robotnicy Skolimowa, Konstancina, Jeziorny i Chylic, w liczbie 800 ludzi.

NA STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH.

Komisja strajkowa kwituje:

Pierwsza Spółdzielnia fabryczna „Karesorja“ 22 zł. 30 gr.

Związek Tapeciarzy 17 zł. 55 gr.

Związek Handlowców Leszno 13—20 zł.

Pracownicy szpitala na Śliskiej 14 zł.

Metalowcy, zebrane doraźnie 25 zł.

Próba dywersji

Donieśliśmy wczoraj o nowej PRÓBIE DYWERSJI, zorganizowanej z ramienia obozu „sanacyjnego“ na terenie Oddziału II Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej w Warszawie.

Ludzi, którzy odeszli, nie żałujemy; ot, pękło poprostu jeszcze kilka charakterów; dla CAŁOŚCI walki klasowego ruchu robotniczego niema to żadnego większego znaczenia.

Oddział II Związku klasowego przy ul. Wareckiej 7 FUNKCJONUJE, NATURALNIE, DALEJ; „dywersanci“ przekonają się rychło, że i z tej nowej próby nic nie wyjdzie tak samo, jak nie wyszło nic z poprzednich.

Strajk żwirników w Wyszkowie

Dnia 2-go lipca rozpoczął się w Wyszkowie strajk żwirników, broniących się przeciwko obniżce płac. Dotychczas za wydobycie metra kw. żwiru robotnicy otrzymywali 3 zł. 20 gr., obecnie zaś przedsiębiorcy chcą oberwać im 50 gr. na metrze.

Strajk w Wyszkowie jest początkiem akcji w szeregu miejscowości, gdyż wyszkowska firma „Centrożwir“, która usiłowała oberwać zarobki robotnikom, jest ekspozyturą firmy warszawskiej— mającej swe oddziały w wielu miastach nad Wisłą, Bugiem, Narwią, Pilicą i Bzurą.

Należy się więc liczyć ze strajkiem kilku tysięcy żwirników.

Cofnięcie ulg kolejowych osłabiło ruch w uzdrowiskach

Z uzdrowisk krajowych nadchodzą informacje o słabej w tym roku frekwencji kuracjuszów. Renomowane uzdrowiska, jak Ciechocinek, Truskawiec, Krynica i inne wykazują znacznie mniejszą ilość przyjezdnych, niż w roku minionym. Już pierwszy sezon nie był korzystny, a obecny sezon główny zapowiada się również ujemnie.

Słaba frekwencja kuracjuszów przypisywana jest niesprzyjającej pogodzie i kryzysowi, przedewszystkiem zaś cofnięciu ulg kolejowych do uzdrowisk. Okazuje się, iż zniżki kolejowe, stosowane w latach poprzednich, przyciągały do uzdrowisk krajowych liczną publiczność.

Pracownikom kolejowym w uzdrowiskach przyznawane są w tym roku ulgi tylko w ograniczonym zakresie. Jedynie pracownicy kolejowi, mający prawo do państwowej pomocy lekarskiej, korzystają z 50-procentowych zniżek w opłacie taks kuracyjnych i kąpieli. Natomiast pracownicy przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ zabiegać muszą o przyznanie im ulg indywidualnych (PRESS).

Za kulisami gospodarki kapitalistycznej

Na zarządzenie prokuratora przy Sądzie Okręgowym we Lwowie przeprowadzono wczoraj rewizję w Mraznicy w sprawie spółki Brutoil i Polbitu. W związku z tem zarządzono tymczasowe aresztowanie Oskara - Fruchtera, obywatela Czechosłowacji, i Kurta Schoembeka, obywatela Austrji. Dochodzenia prokuratora w toku.

Ze sprawą tą pozostaje w związku samobójstwo przemysłowca Liebenfelda, popełnione przed kilku dniami we Lwowie. (PAT.).

Bilans handlu zagranicznego Polski w czerwcu

Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego przestawiał się w czerwcu następująco: przywóz 202.784 tonn wartości 66.503 tys. zł., wywóz 1.154.996 tonn wartości 81.157 tys. zł., saldo dodatnie w czerwcu wynosi więc 14.654 tys. zł.

W porównaniu do maja r. b. wywóz zwiększył się o 3.125 tys. zł., przywóz zwiększył się o 309 tys. zł. saldo dodatnie wzrosło o 2.816 tys. zł.

Zwiększył się wywóz następujących artykułów (w miljon. zł.): pszenicy o 1,8, żyta o 1,8, bali, desek, łat, opołów o 1,6, masła o 1,5, rur żelaznych i stalowych o 1,1, tkanin wełnianych, półwełnianych odzieżowych o 0,7, bekonów o 0,5.

Zmniejszył się wywóz następujących artykułów (w miljon. zł.): węgla o 1,3, podkładów kolejowych, sliprów o 1,3, jaj o 0,6, żelaza i stali o 0,6, kłód, dłużyc o 0,5, otrąb, makuchów o 0,4, nawozów o 0,4.

Zwiększył się przywóz następujących artykułów (w miljon. zł.): tytoniu i wyrobów tytoniowych o 4,5, skór futrzanych o 1,5, szmat o 0,5.

Zmniejszył się przywóz następujących artykułów (w miljon. zł.): wełny owczej o 1,5, ryżu o 1,1, skór surowych o 0,8, wełny owczej czesanej o 0,6, miedzi o 0,6, orzechów o 0,4, silników tłokowych, lokomobil, turbin o 0,4.

W czerwcu r. ub. globalne liczby handlu zagranicznego były następujące (w miljon. zł.): import 68,6, eksport 77,7, dodatnie saldo 9,1. W ten sposób w czerwcu r. b. w porównaniu z czerwcem r. ub. przywóz spadł, natomiast wywóz i dodatnie saldo wzrosły. (PAT)

Kronika organizacyjna

WYKLUCZENIE.

W. O. K. R. P. P. S. komunikuje, że **Wodzyński Stanisław** z zawodu murarz został skreślony z listy członków Polskiej Partji Socjalistycznej za szkodliwą działalność przez usiłowanie rozbicia jedności ruchu zawodowego.

T. U. R.

Wykłady na dzielnicach partyjnych na temat: „O czem nas uczą wypadki w Niemczech“.

Czwartek, 12 lipca o godz. 7 wiecz.

Koło Tramwajarzy PPS. — Chłodna 30 — tow. Haski.

Annopol — Aleksandrówka — tow. Koral.

Piątek 13 lipca o godz. 7 wiecz.

Wola — tow. Jankowski.

Praga (Brukowa 35) — tow. Kielski.

Marymont — tow. Całka.

Starówka i Koło Transportowców — tow. Arski.

Ochota — tow. Gumplowicz.

Mokotów — tow. Rapacki.

Powiśle — tow. Neumark.

Renty robotnicze

Zakład Ubezpieczenia Emerytalego Robotników ustalił preliminarz rent dla robotników, którzy ukończyli 65 rok życia, w wysokości około 2.160.000 złotych. Na zaopatrzenie wdowie i sieroce przeznaczona będzie tylko kwota 15.000 zł. (PID.)

Zgon znanego dziennikarza

W Krakowie zmarł znany dziennikarz Edward Zadora Paszkowski, współredaktor krakowskiego „Czasu“, b. redaktor naczelny „Dziennika Kijowskiego“.

Obniżyć wydatnie cło na winogrona

W roku bieżącym czynione były próby plantowania winogron w południowych okolicach Polski, jak pod Zaleszczykami, Kutami i Kosowem. Ze względu na nagłe wahania temperatur i zimny czerwiec, próby te nie dopisały, tak, że będziemy całkowicie zdani na winogrona importowane z zagranicy. (PID).

Ponieważ winogrona są owocem leczniczym należałoby wydatniej obniżyć cło, aby umożliwić dostarczenie tego owocu niezamożnym chorym.

Chleb zamiast obiadów

Obywatelski Komitet pomocy społecznej w Warszawie, który zajmuje się rozdawnictwem żywności bezrobotnym stolicy, nie daje obiadów wszystkim uprawnionym do otrzymania pomocy w naturze. Zamiast obiadów przeznaczono dla całej rodziny 1 kg. chleba dziennie. Takich rodzin jest w Warszawie — 1.500.

Mogą bezrobotni żywić się chlebem i wodą.

Ubezpieczalnia społeczna wysyła dzieci na kolonje

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie wysłała dotychczas w obecnym sezonie 561 dzieci na kolonje wypoczynkowe oraz 230 dzieci na kolonje letnie. Dzieci wysyła się w wieku od 7 do 15 lat; pochodzą one z rodzin członków Ubezpieczalni.

Kolonje wypoczynkowe znajdują się w Małkini, Łomży, Helenowie, Puszczy Marjańskiej, Lesznie, Aninie pod Otwockiem, kolonje lecznicze — w Ciechocisku i Druskienikach. Dzieci, przed wyjazdem, poddane zostały szczepieniu przeciw durowi.

Aresztowany jako przestępca kryminalny

W Łodzi aresztowano sprzedawcę jarzyn, Jana Kozłowskiego.

Okazało się, że jest to przestępca, który swego czasu za napady rabunkowe skazany został we Francji na karę śmierci — i uciekł w czasie przeprowadzania go z gmachu sądowego do więzienia.

Kozłowski wydany zostanie władzom francuskim.

Ograniczenie emigracji do Portugalji

Konsulaty Portugalji udzielać będą wiz wjazdowych tylko tym emigrantom którzy posiadają imienne wezwania, lub kontrakty pracy — poświadczone zarówno przez Portugalskie Ministerjum Pracy, — jak i przez Poselstwo R. P. w Lizabonie. (PID.).

STAN POGODY w/g PIM

W zachodniej połowie Polski pogoda słoneczna o umiarkowanem zachmurzeniu nieba. Dość ciepło. Słabe wiatry z kierunków północnych. We wschodniej połowie najpierw jeszcze pogoda o zachmurzeniu zmiennem z zanikającemi deszczami, potem stopniowe polepszenie się stanu pogody. Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgja 123.70; Gdańsk 172.53; Holandja 358.90; Kopenhaga 119.20; Londyn 26.67; Nowy Jork 5.28 i siedem ósmych; Nowy Jork (kabel) 5.29 i trzy ósme; Oslo 133.95; Paryż 34.92; Praga 22.00; Szwajcarja 172.40; Sztokholm 137.50; Włochy 45.46; Berlin 203.00.

Co słychać w Warszawie?

O KOMUNIKACJĘ TRAMWAJOWĄ DLA MIESZKAŃCÓW ZACHODNICH OKOLIC WARSZAWY

Ludność miejscowości, położonych wzdłuż szosy Warszawa - Ożarów, od lat pozbawiona jest szybkiej i dogodnej komunikacji ze stolicą wpływa katastrofalnie na rozwój gospodarczy i kulturalny tych okolic, skazując je na wegetację i powolne zamieranie.

W niedzielę, dn. 8-go b. m., z inicjatywy T-wa Przyjaciół Miasta odbyło się w tej sprawie zebranie, na którem powołano do życia sekcję komunikacyjną oraz uchwalono wystąpić do odpowiednich władz o przedłużenie linji tramwajowej Nr. 21 do Mor. Z nowej linji korzystaliby mieszkańcy Mor, Stacji Doświadczalnej Warsz. T-wa Okr., Gołąbek, Grabkowa, Odolan, Starego i Nowego Chrzanowa, Miasta - Ogrodu Jelonki, Macierzysza i innych. Mieszkańcy tych miejscowości żywią niepłonną nadzieję, iż słuszne postulaty spotkają się z należytem zrozumieiem ze strony czynników miarodajnych.

ILE ZLIKWIDOWANO PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH W M. CZERWCU.

W ciągu czerwca r. b. do wydziału przemysłowego zarządu miejskiego wpłynęły zawiadomienia o likwidacji 17 zakładów przemysłowych.

560 PRZEDMIOTÓW POZOSTAWIONO W TRAMWAJACH.

W ub. miesiącu, pasażerowie pozostawili w tramwajach 560 różnych przedmiotów, a mianowicie: 173 — rękawiczki, 59 — parasolek i parasoli, 16 — lasek, 18 — kluczy, 25 — książek, 2 — zegarki, 8 — dewizek, łańcuszków, bransoletek i broszek, 5 — okularów i binokli, 1 — lornetkę 6 — różnych papierośnic, 53 — portmonetki i torebki puste lub z pieniędzmi, 6 — walizek i woreczków, 13 — teczek, 23 — kapelusze, czapki i berety, 11 — kamaszy pantofli i kaloszy, 3 — bluzki, — 2 swetry 4 — koszule, 1 —mapę, 4 — plany, 8 — tygodników i nut, 5 szt. narzędzi ślusarskich, oraz 114 różnych drobnych przedmiotów, które są do odebrania w dyrekcji tramwajów miejskich (Młynarska 2).

KSIĄŻĘ JAPOŃSKI W WARSZAWIE.

Wczoraj bawiący książę japoński Kaya złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

OBCHÓD FRANCUSKIEGO ŚWIĘTA NARODOWEGO W WARSZAWIE.

Komitet Organizacyjny Obchodu Francuskiego Święta Narodowego, utworzony przez warszawskie Stowarzyszenie francuskie i polsko - francuskie, zawiadamia, że w dniu 14-tym lipca r. b. o godzinie 6 min. 15 popoł. w wielkiej sali Rady Miejskiej odbędzie się uroczysta akademja pod wysokim protektoratem J. E. Ambasadora Francji p. Jules Laroche.

Obchód urozmaicony będzie występem p. Argasińskiej - Chojnowskiej która wykona pieśni dawne i współczesne z produkcjami orkiestry garnizonu warszawskiego.

NA WYSTAWIE „POLSKA I POLACY W ŚWIECIE“.

Roboty przy przygotowaniu pomieszczeń dla wystawy „Polska i Polacy w świecie“, która będzie otwarta w sierpniu w Al. 3 Maja są na ukończeniu. Wykańczanie wnętrza hali armat jest tak zaawansowane, że hala będzie oddana do użytku za 10 dni. Tymczasem w hali armat są już w budowie poszczególne stoiska: działów turystycznego, gospodarczego monopoli państwowych i t. p. Pozatem rozpoczęto na terenie wystawy roboty mające na celu wzniesienie poszczególnych pawilonów, jak naprz. działu egzotyki. Roboty prowadzone są na dwie zmiany. Stoiska mają być wykonane w rekordowem tempie paru dni.

Tragiczna kronika warszawskich ulic

TRAGEDJA MIŁOSNA 2-CH KOLEGÓW

Nocy ub. na Wybrzeżu Kościuszkowskim, na skwerku, wprost ul. Tamki, targnął się na życie 25-letni Stanisław Jarocki (Dobra 20). Po chwili nadszedł kolega Jarockiego, 22-letni Roman Jarząbek (Solec 109), który również popełnił samobójstwo. Na miejsce przybył lekarz Pogotowia, który udzielił pomocy desperatom. Z przeprowadzonego dochodzenia wynika, iż powodem targnięcia się obu kolegów na życie był zawód miłosny.

WYPADEK KOLEJOWY

Na ul. Niemcewicza, 29-letni Leon Stępień (Milanówek, Okólna 12), w czasie pracy został przygnieciony przez parowóz grójeckiej kolei. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

20-letnia Jadwiga Piotrowska (Zamojskiego 20), wskutek nieporozumień rodzinnych, targnęła się na życie. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala.

POŚCIG I UJĘCIE ZŁODZIEJA ROWERÓW

Na Krak. Przedm. Nr. 9, pozostawił na chwilę rower, goniec Tadeusz Zawistowski. Gdy Z. po chwili wrócił roweru już nie zastał. W oddali ujrzał odjeżdżającego na jego rowerze złodzieja. Goniec wszczął alarm. Post. pełniący służbę na rogu Krak. Przedm. i ul. Królewskiej złodzieja zatrzymał. Odprowadzony do 1 komisarjatu podał się za Kazimierza Sokołowskiego (Źródłowa 12).

GOSPODARZ POBIŁ LOKATORA

Przy ul. Pelplińskiej 28, w Marymoncie, wynikła sprzeczka pomiędzy lokatorem Józefem Kutwą a właścicielem domu. K. wprowadzając się dał kaucję właścicielowi domu. Gdy obecnie K. chciał się wyprowadzić, właściciel domu nie chciał kaucji zwrócić. Właściciel domu pobił jeszcze dodatkowo lokatora, zadając mu rany tłuczone głowy, pozatem wybił mu 2 zęby oraz spowodował ogólne potłuczenie. Lokatora opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

BÓJKA W PRZYTUŁKU NOCLEGOWYM

Przy ul. Dzikiej 4, w przytułku noclegowym wynikła sprzeczka, a następnie bójka o miejsce na pryczy. Jeden z pensjonarjuszy, 26-letni Zdzisław Adamkiewicz otrzymał tępem narzędziem ranę tłuczoną głowy. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala.

KRWAWE NAJŚCIE.

W domu przy ulicy Chlewińskiej 6, (w Marymoncie) — do mieszkania Bolesława Studzińskiego przyszli o godz. 19-ej dwaj jego bracia: Wiktor (Marymoncka 50) i Stanisław (Potocka 28). Zażądali oni od żony S. pieniędzy na wódkę. Gdy spotkali się z odmową, wówczas Wiktor uderzył bratową kamieniem. W obronie żony stanął mąż, na którego rzucił się drugi brat, Stanisław, bijąc również kamieniem. Gdy małżonkowie Studzińscy upadli tracąc przytomność, wówczas napastnicy wypchnęli z mieszkania śpieszącego na pomoc dozorcę domu, Aleksandra Kryżalewicza, poczem zabrali z szufladki szafeczki nocnej 2 banknoty po 50 złotych i uciekli.

Z BRAKU PRACY.

42-letni Stefan Węgielewski, szewc, bez pracy (Piekarska 7), otruł się esencją octową. Desperata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala. Przyczyna targnięcia się na życie — brak pracy.

O zasilenie obiegu pieniężnego

Jak się dowiaduje agencja PID wydany został okólnik do urzędów administracyjnych w sprawie przechowywania kwot pieniężnych i zaliczek, uzyskiwanych z funduszów budżetowych. Ministerjum Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerjum Skarbu zaleca, aby urzędy nie przechowywały u siebie uzyskiwanych pieniędzy. Okólnik podkreśla, iż interes Skarbu Państwa wymaga, aby kwoty pieniężne wpłacane były na rachunki urzędów bądź też do kas skarbowych.

„Zniżka“

Iluzoryczna obniżka cen biletów tramwajowych w Warszawie, która spotkała się z krytyką opinji publicznej, wywołała również niezadowolenie ze strony pracowników tramwajowych. Konduktorzy uważają bowiem, iż projekt wprowadzenia dwóch rodzajów biletów znacznie utrudni im pracę. (PID.).

Jeszcze o „Pe-Pe-Ge“

Rozrzutna gospodarka nadzoru.—Olbrzymie pensje i djety nadzorców

Dn. 15-go kwietnia b. r. „Robotnik“ pisał: „Panowie nadzorcy sądowi na polu niszczenia przedsiębiorstwa mają rzeczywiście „zasługi“ wyjątkowe. Mieliby natomiast prawdziwe zasługi, gdyby docenianie znaczenia fabryki i chęć jej utrzymania szły u nich w parze z troską o własne pobory. Zapowiedzi panów nadzorców o „spokojnej przewidującej i oszczędnej polityce finansowej fabryki stały — co kilkakrotnie podkreślaliśmy — w rażącej sprzeczności z faktami. Nie było pieniędzy na zakup surowca i wypłatę zarobków robotniczych i pensyj urzędników, nigdy nie było pieniędzy na zapłacenie podatków telefonu i prądu elektrycznego, ba! nawet na wysyłkę listów nie starczyło 30 gr. nie mówiąc o braku mleka w żłobku fabrycznym, ale zato panowie nadzorcy sądowi wybrali wszystko co do grosza. Zgórą czterysta tysięcy złotych wybrał nadzór sądowy, ściślej trzech „sanatorów“ od 15-go lipca 1931 roku do 1 lipca 1934 roku. P. Jerzy Iwanowski „sanator“ i senator pobierał 4.000 złotych, p. inż. Mickiewicz 3.500 zł., a p. mecenas Rogoziński 3.000 złotych miesięcznie. Prokurator nadzoru p. Czerwiński pobierał 2.700 złotych, kierownik personelu kpt. Pietruska 2,500 zł. miesięcznie. Ten ostatni po pięciu miesiącach urzędowania został zwolniony. Jako nawiązkę otrzymał odszkodowanie w wysokości trzechmiesięcznego wynagrodzenia i jednorazową odprawę w wysokości 8.000 zł. Tymczasem, na miejsce p. inż. Mickiewicza (obecnie dyr. monopolu solnego!) przyszedł p. inż. Karol Tomczycki, miejsce p. Czerwińskiego, który został burmistrzem w Gniewie, zajął p. Stanisław Odechowski. P. senator Iwanowski po słynnej mowie pułkownika Sławka, zrzekł się wspaniałomyślnie funkcji członka nadzoru sądowego, ale przyjął w tej samej fabryce godność „nadzorcy w sprawach administracyjnych“ z pensją 2.500 zł. plus 40 złotych djet dziennie. Pensja miesięczna p. inż. Tomczyckiego, upatrzonego w kołach „sanacji“ na przyszłego zarządcę masy upadłościowej, wynosi trzy tysiące zł. djet, 40 zł. dziennie.

Z nadzorców, p. inż. Tomczycki należy do ludzi najruchliwszych i — bądźmy sprawiedliwi — najsprytniejszych. Na 30 dni w miesiącu 25 jest poza fabryką; pobory p. Tomczyckiego wynoszą około 13.000 zł. miesięcznie. Wiemy np. o wyjazdach p. Tomczyckiego do Warszawy, gdzie stale mieszka i rachunkach jego z tej samej Warszawy, idących w tysiące złotych. Jesteśmy w posiadaniu rachunku z którego wynika, że rozmowa p. inż. Tomczyckiego z pewnym adwokatem w Warszawie kosztowała fabrykę 120 zł. plus koszta przejazdu II-gą klasą pociągu pośpiesznego. Rozmowa p. inż. Tomczyckiego z p. prezesem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu kosztowała niedużo, bo „tylko“ 220 zł. Przy okazji publicznie zapytaliśmy p. inż. Tomczyckiego czy prawdą jest, że jako były urzędnik kolejowy korzysta ze zniżki kolejowej i jeżeli tak, to dlaczego przy likwidacji kosztów podaje pełną cenę biletu?

Ten sam p. Tomczycki z p. Odechowskim byli dwa razy niewiadomo naco i poco w Paryżu. Wynik? Żaden! Nawet śladu niema z kim i o czem konferowali, a koszta przejażdżki pokrywa fabryka: 2.320 zł.!

Albo taki kwiatuszek. Pretensje firmy do jej dłużników wynosiły około czterech miljonów złotych. Nadzór sądowy ściągnął zaledwie trzysta tysięcy, przyczem same koszta adwokackie, sądowe i egzekucyjne wyniosły 70.000 zł. Adwokatem, który zastępował firmę, był mecenas Rogoziński i członek „nadzoru sądowego“.

SAMI SWOI

Brat p. Tomczyckiego Stanisław dostał przedstawicielstwo „Pepege“ na Warszawę z dochodem do 2.000 miesięcznie. Siostrzenica z Warszawy została stenotypistką w „Pepege“ w Grudziądzu. P. Jan Odechowski, członek zarządu, zrobił prokurentem brata Stanisława, ten wsadził swojego syna Tadeusza. To, co prasa prorządowa pisała o dawnych stosunkach w fabryce, możnaby z większą słusznością powiedzieć, o gospodarce i stosuneczkach za „nadzoru sądowego“.

Za obecny stan fabryki i dalsze jej losy odpowiedzieć musi „sanacyjny“ nadzór sądowy.

W więzieniu znaleźć się muszą prawdziwi winowajcy i sprawcy zamknięcia fabryki, która dawała utrzymanie prawie połowie mieszkańców Grudziądza.

Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

K.

Proces 14 Ukraińców we Lwowie

(PAT.). W drugim dniu procesu lwowskiego przeciwko 14 Ukraińcom, rzekomym członkom OUN., zeznawali dalsi oskarżeni.

Wszyscy oskarżeni wbrew swym zeznaniom w śledztwie, wypierają się winy, przecząc jakoby kiedykolwiek byli członkami OUN., W wielu wypadkach trybunał konfrontuje ich zaprzeczenia z zeznaniami, złożonemi podczas dochodzeń policyjnych i sądowych. Niektórzy oskarżeni odmawiają odpowiedzi na pytania dotyczące ich czynów, objętych aktem oskarżenia, albo wogóle milczą.

Rozprawa przeciągnie się około 10 dni.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku ze wzmianką p. t.: „Zajścia na akademji“. Policzek jako argument dyskusji“, wydrukowaną w poczytnym piśmie WP. z dnia 3 lipca r. b. proszę o umieszczenie poniższego wyjaśnienia:

1) Nieprawdą jest jakobym wspólnie z p. Bachramowiczem uczestniczył na akademji, na której przemawiał b. prezydent m. st. Warszawy, a obecny Minister Spraw Wewnętrznych p. Kościałkowski.

2) Zatem zmyślone jest rzekome uszczypliwe odezwanie się moje o przemawiającym z trybuny b. Prezydencie, a obecnym Ministrze p. Kościałkowskim, w wyniku czego miała nastąpić wymiana słów między mną a p. Bachramowiczem a w konsekwencji jakiekolwiek znieważenie.

3) Prawda natomiast jest, że prowadzę sprawę karną przeciwko b. woźnemu p. Bachramowiczowi o napad, który nastąpił nie na żadnej akademji w Radzie Miejskiej, lecz przy wyjściu z lokalu Związku Lokatorów przy ul. Królewskiej 49, gdzie również żaden policzek nie był argumentem w dyskusji.— Napad ten był inspirowany przez tych, którym działalność moja w Związku Lokatorów Królewska 49, nie była na rękę. Proces ten nie jest jeszcze ukończony.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

B. W. Rosenthal,
b. radny miejski.

Tajemniczy wybuch bomby w mieszkaniu wróżki w Borysławiu

W dn. 9 b. m. około południa do wróżki Foglowej przy ul. Mickiewicza w Borysławiu przyszedł jakiś osobnik, prosząc o wróżbę.

W pewnej chwili w kieszeni jego wybuchła bomba, która rozerwała go na części, Foglową zaś ciężko zraniła.

Nazwiska tego człowieka nie zdołano ustalić. Energiczne dochodzenie w toku.

„Nie dam żyć...“

Szykanowanie instruktorów Związku Rob. Rolnych w pow. rypińskim

Policja na terenie powiatu Rypińskiego bezustannie szykanuje instruktorów Związku Robotników Rolnych. Ciągle są oni aresztowani, przetrzymywani po kilka godzin, indagowani i t. d.

Nie wiedzieliśmy, czemu to przypisać. Dopiero po aresztowaniu naszych funkcjonarjuszów w dn. 6 lipca tajemnica się wyświetliła: oto poprostu komisarzowi policji nie podoba się, aby nasi przedstawiciele pracowali w pow. Rypińskim i zapowiedział im, że „nie da im żyć“ w powiecie. A no widać wyższa to władza od samego ministra, który, jak dotąd, niezdezawuowany przez gabinet ministrów, zalegalizował Związek.

Zaznaczamy, że p. komisarz w obecności tow. Kąsika kazał telefonować do gmin, by, gdy Kąsik pokaże się, w jakimś majątku, natychmiast był aresztowany (!!!).

A może znajdzie się jakaś władza, — która ukróci wybryki komisarza Rypińskiego?

W pociągu najmilej spędzisz czas — czytając ciekawe dzienniki i czasopisma

Przywileje psów policyjnych

Ministerjum Spraw Wewnętrznych wystosowało okólnik do wojewodów, w którym poleca, aby związki samorządowe zwalniały od podatku komunalnego psy śledcze, stanowiące własność poszczególnych oficerów i szeregowych policji państwowej. (Press).

Wystawa: „Polska i Polacy Zagranicą“

W dniu 1 sierpnia w Warszawie będzie otwarta wystawa „Polska i Polacy Zagranicą“. Wystawa ta potrwa miesiąc. Zorganizowana ona zostaje z okazji zjazdu Polaków z zagranicy i mieścić się będzie w gmachu Muzeum Narodowego w Aleji 3 Maja.

Zamach samobójczy podczas rozprawy sądowej komisarza Kontroli Skarbowej w Krakowie

Na sali 67 krakowskiego sądu okręgowego karnego rozlegly się nagle strzały rewolwerowe. Podsądny komisarz kontroli skarbowej Franciszek Małek, w zamiarze samobójczym strzelił sobie trzykrotnie w usta w chwili,— gdy sędzia, prowadzący rozprawę, odczytywał wyrok.

Pomimo, iż trzy kule przeszły przez gardło i szyję, oraz kość potylicową desperata, nie stracił on przytomności.— Poprosił raz jeszcze sędziego i protokolanta i złożył dodatkowe zeznania.

Małek oskarżony był, wraz z emerytowanym komisarzem kontroli skarbowej, o przekroczenia służbowe i działanie na szkodę skarbu państwa w sprawie zasiadającej razem z nimi na ławie oskarżonych szynkarki Oschnowitzowej. Mianowicie Małek stał pod zarzutem tuszowania sprawek Oschnowitzowej wzamian za co miał cofnąć doniesienie Oschnowitzowej, oskarżającej o pobieranie łapówek funkcjonarjusza kontroli skarbowej niejakiego Dworskiego.

Ciężko ranny Małek zeznał raz jeszcze, iż jest niewinny, a Dworski jest dobrze mu znanym łapownikiem.

Wyrok na Małka nie został odczytany. Zawezwano pogotowie ratunkowe, przewiozło desperata w stanie groźnym na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Cień szczęścia“.
APOLLO: „Csibi“ z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Uciekinierzy“.
ANTINEA: „Jej Królewska Mość“ i „Dom zgrozy“.
AMOR: „Dawid Golder“ i „Student żebrak“.
AS: „Król areny“ i „Miłość bez słów“.
CASINO: „Podwójny program Foxa“.
CAPITOL: „Brat djabła“ i „A. L. 14 zatonęła“.

COLOSSEUM: Mae West jako „Lady Lou“ i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Biały Wódz“.
CORSO: „Świat bez mężczyzn“ i rewja.
CRISTAL: „Tom Mix oraz Harold Lloyd“.
FAMA: „Podróż poślubna we troje“.
FILHARMONJA: „Dama od Maxima“.
FORUM: „Poskromiciel“ i „Błękitna rapsodja“.
GLORJA: „Tajemnica prof. Hangraw“.
HELJOS: „W twoich ramionach“.
KOMETA: „Sobowtór“ i rewja.
MAJESTIC: „Posażna jedynaczka“.

LUX: „Sierżant X“.
MEWA: „Niewidzialny człowiek“ i „Noc szału“.
MASKA: „Chandu“ i „Na Sybir“.
MIEJSKI: „Pilnuj swego męża“ i „Dziś żyjemy“.

NOWY SPLENDID: „Miraże szczęścia“ i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Symfonja życia“ i „Rozkoszna przygoda“.
PRASKIE OKO: „Braterstwo ludów“ i „Król to ja!“
PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy“.
PAN: „W 80 minut dookoła świata“ z Douglas Fairbanks.

PRAGA: „Maharadża Rampuru“ i „Obiad o ósmej“.
PETIT TRIANON: „Prywatne życie Henryka VIII“ i „Miłość bez słów“.
RIVIERA: „Turbina 50.000“ i „Przybłęda“.
ROXY: „Zemsta gen. Yen“ i „Jak zdobyć mężczyznę“.
SOKÓŁ: „Żółty książę“ z Ramonem Novarro.
STYLOWY: „Źle kochana“.
HON: „Jaką mnie pragniesz“ i „Flip i Flap“.
UCIECHA: „King Kong“.
UNJA: „Hrabia Zarow“ i „Żona na jedną noc“.
VARIETE KINO (Cyrk). Rewja „Raz, a dobrze!“ i film

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

WRSKO, przypomina klubom robotniczym, iż zabronione jest branie udziału w jakichkolwiek zawodach, w których biorą udział hitlerowcy.

DNIA 13 LIPCA R. B. o godz. 19.45, odbędzie się wywiad radjowy z tow. J. Michałowiczem n. t.: „Czy sport i wychowanie fizyczne potrzebne są dla robotnika“.

CENY SEZONOWYCH KART WSTĘPU na pływalnie RKS. „Skra“ są następujące: dla posiadaczy kajaków zł. 3.50 plus każdorazowo 10 gr. za szatnie dla innych zaś sezonówka zł. 5.

OBÓZ WĘDROWNY W WYSOKICH TATRACH ODBĘDZIE SIĘ OD 22 DO 31 LIPCA 1934 R. pod kierownictwem tow. Dr. J. Loosa. Koszta wynoszą ogółem około 50 złotych.

Piłka nożna

BURZLIWE DEMONSTRACJE ANTYFASZYSTOWSKIE NA MECZU PIŁKARSKIM W WIEDNIU. W czasie wczorajszego meczu piłkarskiego między Rapidem a drużyną włoską Bolonia rozegrały się burzliwe sceny. Publiczność w liczbie 20.000 demonstrowała nieustannie przeciwko graczom włoskim, gwiżdżąc i wznosząc okrzyki. Kiedy jeden z graczy Bolonji wykluczony przez sędziego Czecha Zeniskę, nie chciał ustąpić z boiska publiczność zaczęła bombardować boisko flaszkami. Awantury trwały przez czas dłuższy po zakończeniu gry. Drużyna mogła opuścić stadjon dopiero pod osłoną policji.

TABELA ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI. Niedzielne mecze o mistrzostwo Ligi wprowadziły nieznaczne zmiany do tabeli zawodów. Na pierwszem miejscu w dalszym ciągu trzyma się Ruch, nie zagrożony przez żadną z następujących drużyn. Drugie miejsce zajmuje w dalszym ciągu Cracovia.

	st. pkt.	st. br.
1) Ruch	18:2	48:14
2) Cracovia	15:7	26:16
3) ŁKS.	14:6	16:12
4) Pogoń	14:8	22:18
5) Garbarnia	12:8	23:16
6) Legja	11:11	12:12
7) Warta	10:12	24:20
8) Wisła	10:12	20:18
9) Polonia	9:11	10:13
10) Podgórze	5:17	15:35
11) Warszawianka	5:15	9:31
12) Strzelec	3:17	9:30

ANGLJA MA PRZYSTĄPIĆ DO FEDERACJI PIŁKARSKIEJ. Jak się dowiadujemy, na ostatniem posiedzeniu Angielskiego Związku Piłki Nożnej postanowiono rozpocząć kroki nad sprawą powrotu angielskiego piłkarstwa do FIFA (Feder. Piłkarska). Dotychczas bowiem angielskie piłkarstwo od kilkunastu lat, na skutek rozmaitych konfliktów, nie było członkiem Federacji.

Tenis

PRZED MECZEM POLSKA — BELGJA. Losowanie w tegorocznych rozgrywkach o puhar Davisa dało nam dość przychylne rozwiązanie, jeżeli chodzi o mecz pierwszej rundy, w której walczymy z Belgją, a więc z przeciwnikiem, którego powinniśmy pokonać.

Aczkolwiek teoretycznie mamy szanse pokonania Belgów i zakwalifikowania się dzięki temu do rozgrywek w dalszych rundach, to jednak lekceważyć tego przeciwnika nie można. Rok bieżący przyniósł szereg nieoczekiwanych na terenie międzynarodowym wyników.

W skład zespołu belgijskiego wejdzie rutynowany tenisista Lacroix, doskonały piłkarz i gracz o wielkich możliwościach fizycznych. Młodziutki Neayaert wykazuje olbrzymią ambicję i zaciętość.

Mecz Polska — Belgja zapowiada się ciekawie.

Kolarstwo

DZIŚ ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH. Projektowane na ub. sobotę wieczorem zawody kolarskie na Dynasach zostały przełożone na dziś o godz. 20. Program zawodów obejmować będzie amerykański bieg parami 40 km. letnie kryterjum sprinterów oraz biegi z dwóch startów.

Sporty wodne

O MISTRZOSTWO POLSKI W WATERPOLO. tabela przedstawia się następująco: 1) Makabi 3 gry 4 pkt. st. bram. 6:5, 2) AZS Warszawa 2 gry 3 pkt. st. br. 5:3, 3) Cracovia 4 gry 3 pkt. st. br. 6:5, 4) EKS. 1 gra 2 pkt. st. br. 5:0 5) Legja 4 gry 2 pkt. st. br. 5:14

Kapitał powstał drogą grabieży

Jak powstały fortuny magnackie amerykańskich miljarderów

Starzy ekonomiści - teoretycy twierdzili, że kapitał powstaje przez gromadzenie oszczędności. Ale Matthew Josephson, amerykański autor książki **„THE ROBBER BARONS"** przekonywa nas swem 500-stronicowem studjum nad początkami wielkich fortun amerykańskich miljarderów, że kapitał powstał drogą grabieży.

Tytuł książki (Magnaccy rabusie) dosadnie charakteryźuje to, co autor chciał powiedzieć, Jay Cobke, J. P. Morgan, J. D. Rockefeller, Andrey Carnegie, Jim Fisk, Commodore Vanderbildt, Jay Gould czy jak oni się wszyscy nazywają, są w rzeczywistości grabieżcami, którzy po roku 1861, po wojnie pomiędzy Południem a Północą nie cofali się przed żadnym środkiem, nie zatrzymywali się przed żadną przeszkodą, gdy chodziło o pomnożenie ich olbrzymich majątków znajdujących się wówczas **„na ulicy"**.

Na podstawie notatek dziennikarskich, protokółów parlamentarnych, sprawozdań i oficjalnych życiorysów autor przedstawia nam prawdziwe wizerunki tych prawdziwych władców Ameryki. Widzimy agentów giełdowych komiwojażerów, i wszelkiego rodzaju awanturników, z których potem wyrastają miljarderzy, zakładający całe dynastje finansowe rządzących nietylko Stanami Zjednoczonemi, ale i Europą. Władza Morganów, Rockefellerów i Vanderbildtów sięga do środkowej i do wschodniej Europy.

Kilka fragmentów książki nie może nam dać dramatycznego obrazu, jaki nakreśla Jossephson, ale z tych strzępów można sobie wyobrazić rozwój i powstanie miljardowych majątków.

Przedewszystkiem, co robili ci miljarderzy w dawnych latach. Stary Cornelius Vanderbildt do swej śmierci nie nauczył się ortografji. Jako mały chłopiec zatrudniony był przy transporcie w New Yorku. W młodości odznaczał się brutalnością i gruboskórnością. Daniel Drew, osławiony spekulant giełdowy był pastuchem; spędzał stada na rynek nowojorski. Początek jego kapitałów — to pieniądze pożyczone a nigdy nie oddane farmerom. Jim Fisk był domokrążcą. Jay Gould w młodości wypędzał krowy na pastwiska, bosy i nieubrany. Andrew Carnegie, syn szkockiego tkacza przeżył swą młodość w Szkocji i Ameryce również w ciężkich warunkach. Mając lat 12 pracował 12 godzin na dobę przy warsztacie tkackim. John Rockefeller pochodził również z bardzo ubogiej rodziny. Ojciec jego zarabiał jako domokrążny sprzedawca lekarstw. Jedynie Morgan pochodził z zamożnej rodziny i otrzymał staranne wychowanie. Studjował na uniwersytecie w Göttingen i przeżył nadzwyczaj romantyczną historję miłosną, na przeżycie której inni z przyszłych miljarderów nie mieli czasu.

Środowisko, w którem wszyscy ci ludzie żyli, było dzikie. Były to czasy, kiedy młoda Ameryka walczyła z przyrodą, z Indjanami. Przyszli miljarderzy byli to ludzie nieokiełzani, którzy przedzierali się ze wschodu na zachód, mając przez szereg lat rękę na cynglu rewolweru. Byli to ludzie, przygotowani nawet na najgorsze, aby tylko zdobyć złoto. To musimy sobie uprzytomnić, aby zrozumieć, że formy walki o byt były wówczas inne niż obecnie. Ci ludzie wzajemnie się oszukiwali i okradali, mordowali się wzajemnie, sypali łapówkami, które chętnie przyjmowali nawet najwyżsi dygnitarze państwowi, robili majątki na dostawach dla wojska i to w taki sposób, że działalność tych dostawców graniczyła z kryminałem i szubienicą.

Vanderbildt podczas wojny pomiędzy Północą i Południem przewoził wojsko do New Orleans. Używał do przewozu stare zniszczone statki chociaż wiedział, że statki już nie nadają się do użytku. Tylko cudem żołnierze dostali się do portu. Podczas śledztwa okazało się, że jeden z tych okrętów „Niagara" był spróchniały. Komisja oglądała pokład okrętu, przedstawiający obraz nędzy i rozpaczy. Mimo to po zwycięskim ukończeniu wojny Vanderbildt otrzymał wysokie odznaczenie.

Podobnie „lojalnie" dla swej ojczyzny pracował Morgan. Z jego polecenia niejaki Simon Stevens kupił 5000 karabinów za 17.486 dolarów od rządu waszyngtońskiego. Karabiny te Morgan sprzedał zpowrotem... rządowi waszyngtońskiemu za pośrednictwem gen. Fremonta **za 109.912 dolarów.**

Najciekawszym przytem jest fakt, że karabiny te sprzedano tylko dlatego, że komisja uznała je **za niezdatne do użytku** i ze żołnierzom podczas strzelania, karabiny odcinały palce.

Jak wiadomo w czasie wojny północy z południem Stany północne kilkakrotnie ponosiły klęski, co przejawiało się wzrostem ceny złota. Wyzyskał to Morgan. Zakupił złota za 1,150.000 dolarów, załadował to złoto na okręt i odwiózł do Londynu, podnosząc w ten sposób cenę złota z 130 na 171. W następstwie tego kroku na giełdzie nastąpił krach dolara. Opinja publiczna domagała się szubienic dla spekulantów. Na giełdzie nowojorskiej handel złotem został wstrzymany. Na czarnej giełdzie jednak sprzedawano złoto za 285. Dopiero zwycięstwo generała Granta w 1865 roku wstrzymało dalszy spadek cen złota. Ale w tym czasie Morgan zrobił już szereg tranzakcyj i tak jak przedtem zarabiał na zwyżce tak zarabiał obecnie na zniżce.

Inny magnat finansowy Gould pewnego dnia odebrał wraz z towarzyszami z banków całą gotówkę tam ulokowaną. Wskutek tego dawał się odczuć brak pieniędzy na rynku. Stopa procentowa natychmiast się podniosła podczas gdy ceny zboża i bawełny raptownie poszły wdół. Gould i jego towarzysze zarobili oczywiście olbrzymie sumy i na spadku cen zboża, i na podniesieniu stopy procentowej.

W wzajemnej walce „raubritterzy" byli bezwzględni i zdumiewająco szczerzy. Świadczy o tem jeden z listów Vanderbildta do „przyjaciół", którzy chcieli go zniszczyć podczas jego pobytu w Europie i zapomocą machinacyj giełdowych opanować jego przedsiębiorstwa. List Vanderbildta brzmiał następująco: **„Panowie, chcieliście mnie oszukać. Nie zaskarżę Was do sądu, ponieważ sądy trwają zbyt długo, ja was zrujnuję. Z serdecznem pozdrowieniem Wasz Cornelius Vanderbildt".** I rzeczywiście ich zrujnował.

Drew i Vanderbildt wiecznie walczyli pomiędzy sobą. Nowojorscy politycy zazdrościli Vanderbildtowi jego majątku i starali się obalić jego uprzywilejowane stanowisko w ten sposób, że obok kolei, prowadzącej z Harlem do New Yorku należącej do Vanderbildta zaprowadzili równoległą komunikację kołową. Stary Vanderbildt jednak spostrzegł się odrazu, pozbierał gotówkę gdzie tylko mógł i wykupił wszystkie akcje konkurencyjnego przedsiębiorstwa narażając na duże straty Drewa.

Drew chciał się zemścić. Gra jego doprowadziła do znacznego obniżania kursu akcyj kolei harlemskiej i hudsońskiej. Walka była b. ostra i Vanderbildt sam przyznał później, że była to jego najcięższa chwila. Mimo to nie tracił spokoju, a kiedy zauważył, że jego przeciwnicy sprzedali już prawie wszystkie posiadane akcje jednym zamachem położył przeciwników na obie łopatki.

Wspólną charakterystyczną cechą wszystkich tych drapieżników była ich pobożność. Daniel Drew wczesnym rankiem namiętnie się modlił. Jay Cooke, który finansował wojnę domową budował kościoły w okolicy Filadelfji, założył fundację dla śpiewaków kościelnych a równocześnie posyłał beczki wina i całe kufry banknotów. Również Rockefeller, Morgan, Armour i inni byli bardzo pobożnymi i każdy z nich wybudował przynajmniej jeden kościół. Rockefeller był największym przyjacielem kościoła. Król naftowy twierdził, że pieniądze dał mu Bóg i obdarzył szczodrze każdego pastora, który się do niego zwracał o pomoc.

Taki jest prawdziwy obraz współzależności kapitału i kościoła. Tak jest w Ameryce, tak jest i u nas.

Humorystyczna skarga do Ligi Narodów restauratora z Pszczyny

Sensację wywołał w ubiegły czwartek we wsi Gardawice, pow. pszczyńskiego, przyjazd komisji mieszanej z prezydentem Calonderem. Celem komisji było odbycie wizji lokalnej, a to wskutek skargi miejscowego restauratora, p. Ludwika Pawelczyka, wniesionej do Rady Ligi Narodów w Genewie.

P. Pawelczyk zaskarżył rząd polski o odszkodowanie. Strata jego powstała z tego powodu, iż po wybudowaniu przez województwo przed kilku laty szosy asfaltowej kosztem 6 miljonów zł. na przestrzeni 40 km., z Mikołowa przez Bielsko do Cieszyna, woda z szosy ścieka do rowu przed jego gospodą.

Ludność jednomyślnie oświadczyła komisji, że szosa jest dobrodziejstwem dla całej gminy i całego powiatu. Jeden tylko odosobniony p. Pawelczyk tłumaczył p. Calonderowi, iż... należy mu się za to odszkodowanie od rządu polskiego. Komisja po odbyciu wizji lokalnej odjechała do Katowic.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY — gra dziś arcyzabawną komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów".

TEATR LETNI. Dziś komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim, Zniczem i Lubieńską w rolach głównych.

TEATR NOWY. Dziś komedja „Arletta i zielone pudła" w reż. Z. Ziembińskiego.

TEATR POLSKI. Dziś komedja muzyczna „Szczęście na poddaszu".

TEATR MAŁY z powodu przebudowy sceny zamknięty.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie ‚Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD" (Stara Banda). Dziś i codziennie rewja p. t.: „Hulaj Banda".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś rewja inauguracyjna p. t.: „To warto zobaczyć!" pióra Hemara, D-ra Pietraszka i Własta.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8) Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR - REWJI „MIGNON". Dziś rewja p. t. „Górą Adamowicze".

TEATR KOMEDJI I FARSY NA PRADZE. W ogrodzie „100 pociech". Dziś komedja w 3-ch aktach p. t. „Gwiazdy ekranu".

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA, 11 lipca.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka popularna. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Dalszy ciąg muzyki. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka lekka z Ciechocinka. 13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Słynni artyści. 14.00 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Polska muzyka ludowa.— 17.00 Audycja dla dzieci. 17.15 Recital śpiewaczy Jana Popiela. 17.30 Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. 18.00 „Książka i wiedza". 18.15 Muzyka salonowa. 18.45 ‚O kulturze dnia powszedniego" —wygł. p. St. Kuszelewska - Rayska. — 18.55 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka dwufortepianowa. 19.50 Wiadomości sportowe.— 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Feljeton aktualny. 20.12 Muzyka lekka. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Transmisja z Gdyni. 21.02 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 21.12 Koncert solistów. 22.00 „Wojny chłopięce" — fragment powieści J. Kossowskiego. — 22.15 Wizyta mikrofonu u państwa Bigdulskich. 22.45 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza". 23.05 Dalszy ciąg muzyki z danc. „Oaza".

Beverley Nichols 93)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

Wszystko to pozostaje w ścisłym związku ze sprawą wojny i pokoju. W pierwszym rozdziale tej książki zaznaczyłem, że „aż do sierpnia 1914 roku słowo „wojna" znaczyło dla narodów świata to samo, co znaczyło zawsze, od czasów Napoleona... nawet od czasów Hannibala". Działo się to w roku 218 przed Narodzeniem Chrystusa, gdy Hannibal ruszył na południe przez Galję i przeszedł Alpy. Od tego świetnego, a bezpłodnego wyczynu upłynęło do wybuchu wojny światowej przeszło dwa tysiące lat. Ale choć między początkiem następnej wielkiej wojny a początkiem ostatniej wielkiej wojny upłynie prawdopodobnie nie więcej, niż dwadzieścia lat, te dwadzieścia lat przyniosą jednak zmiany dziwniejsze i bardziej zasadnicze, niż poprzedzające je dwa tysiące.

Rzecz to doprawdy wielkiej wagi, aby nauczyciele naszych synów zdali sobie sprawę z ogromu dokonywających się zmian. Jestem przeświadczony, że oni tego *nie* rozumieją. Gdyby zrozumieli, załamaliby ręce ze zgrozy, bolejąc nad okrutnym i tragicznym sposobem, w jaki wprowadzają młodzież w błąd. Dzień po dniu wykładają chłopcom o owych maleńkich wojenkach przeszłości — o tych ładnych, wytwornych starciach sztandarów i chorągiewek, o tych manewrach, miłych, jak łagodne ruchy staromodnego tańca. I podobnym zjawiskom nadaje się wciąż nazwę „wojny", gdy więc chłopiec myśli o przyszłej „wojnie", myśli kategorjami swych książek historycznych. Jest to straszliwy błąd, za który wszyscy rodzice ponoszą bezpośrednią odpowiedzialność. Przyszła wojna nie o wiele więcej będzie przypominać ostatnią wojnę, niż skamieniały skorupiak przypomina kroć przyśpieszony. Niepouczanie o tem chłopców jest niedbalstwem równie karygodnem, jak niepouczanie dzieci, że poparzą się, gdy będą się bawiły rozżarzonemi węglami.

XIV.

Skoro pan dotarł do tego miejsca, mógł już pan wyrobić sobie całkiem błędne pojęcie o lansowanych przeze mnie teorjach wychowawczych. Nie jest wyłączone, że powie pan do siebie: „Mamy więc być skrajnie „nowocześni", tak? Zastąpić podręczniki historji pismami codziennemi? Zignorować tę tak ważną lekcję, jaką ofiarowuje nam historja przez swe spostrzeżenia nad życiem, walkami i charakterami ludzi? Uznać nasze urządzenia społeczne za jakieś rośliny z rodziny grzybów, których wczesny rozwój nic nas nie obchodzi? Cóż za bzdury! Tego rodzaju teorje wydałyby po upływie kilku pokoleń rasę niedowarzonych, nieumiejących myśleć, nieodpowiedzialnych prostaków".

Zgadzam się całkowicie. Tego rodzaju teorje doprowadziłyby rzeczywiście do podobnego stanu. Nigdy ich jednak nie propagowałem i nie zamierzam tego wcale robić. Pragnę tylko, aby na co innnego kładziono *nacisk*. Współczesny podręcznik historji poświęca jeden ustęp Newtonowi i dziesięć stron księciu Wellingtonowi. Proponuję, aby dziesięć stron poświęcono Newtonowi, a jeden ustęp Wellingtonowi. (Nie zasługuje on na więcej, niż na mały odnośnik, ale nie powinniśmy wprowadzać zbyt gwałtownych zmian). Zresztą anachronizmy te występują tak jaskrawo, nietylko wtedy, gdy w grę wchodzi wojna. Współczesny podręcznik historyczny poświęca jeden ustęp rozzwojowi robotniczych związków zawodowych, cały zaś rodział elżbietańskim osadom kościelnym. Wydaje mi się, że procedurę tę należałoby poprostu odwrócić. Inteligentny uczeń współczesny mógłby napisać wcale dobrą rozprawkę z dziedziny historji artylerji, próba wypadłaby natomiast bardzo słabo, gdyby miał coś naszkicować z dziejów architektury. Możnaby rozwijać ten temat *ad infinitum*. Nasze podręczniki historji rozwodzą się rozwlekle i monotonnie tylko o rzeczach umarłych lub o rzeczach, które spowodowały śmierć. Wszystko, co żyje i tworzy, lekarze, oswobodziciele, nieśmiertelna armja wynalazców, poetów i męczenników — dostaje miejsce na szarym końcu pochodu. Sztandary zasłaniają krajobraz. Bicie bębnów zagłusza kroki ludzkości. Nie można dojrzeć nowej cywilizacji, gdyż pomniki i nagrobki zasłaniają nam widok.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.